

Toruń

Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

Pracownicza 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 28 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastroszonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odbiorem do domu i zamiesz. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczony przez 1, 2, 3, 4, 5 szpakt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Wizyta o doniosłym znaczeniu

Poznań, dnia 23. 8.

Niemcy mają wolę ekspansji i panowania nad Europą, ba, nad całym światem. Stanowią wielką siłę liczącą i militarną, lecz nie mogą zaryzykować wielkiej wojny, jak długo muszą sprowadzać wielkie ilości surowców i żywności z morza. Uniezależniłyby się w wielkiej mierze od tego dowozu po opanowaniu basenu dunajskiego. Czechosłowacja — to kraj bogaty, to ponad 8 milionów hektarów urodzajnej ziemi ornej i pastwisk, to trzy miliony ton żelaza i stali rocznie, to 12 000 wielkich zakładów przemysłowych i największe w Europie fabryki broni, zaś Węgry mogłyby im dostarczyć wielkich ilości zboża, mięsa, skór i owoców, Rumunia — ropy. Na południowym wschodzie Niemcy napotykać na słabszy opór niż na wschodzie (silna Polska!), opanowanie krajów naddunajskich dałoby im większe możliwości, umożliwiłoby dalszą ekspansję w kierunku morza Czarnego i Śródziemnego: Ukrainy, Bałkanów, Turcji, Persji i Arabii. Realizując Mitteleuropę etapami, mogą osiągnąć hegemonię w Europie południowo-wschodniej bez wojny z Anglią i Francją, których pacyfizm nie pozwoli im na wojnę przewencyjną.

Różnymi drogami, różne stosując metody, okazując jednym przyjaźń, innym uzbrojoną pięść, Niemcy konsekwentnie dążą do uzależnienia od siebie gospodarczo i politycznie swych sąsiadów południowo-wschodnich, mało dbając o to, że dążenia te niepokoją również Włochy. Zdaniem prasy francuskiej, najbliższym celem usiłowań niemieckich jest definitywne wciągnięcie Węgier w orbitę wpływów politycznych i pozyskanie ich dla swych planów antyczeskich. Dlatego Niemcy tak uroczysto powitali i bardzo serdecznie podejmują regenta Węgier, admirała Horthy, który podobno ma zostać królem węgierskim. Ażkolwiek czynniki niemieckie podkreślają, że wizyta ta nie jest wizytą państwową, która by zobowiązywała kanclerza Hitlera do rewizyty, nie zaniedbały przecież niczego, aby nadać jej charakter manifestacji przyjaźni niemiecko-węgierskiej.

U podstaw tej przyjaźni leżą pewne wspólne interesy polityczne i gospodarcze, które mają nieporównanie większy wpływ na politykę państw oraz ich wzajemny do siebie stosunek, niż czynniki emocjonalne.

Węgry nie pogodziły się i bodaj nigdy nie pogodzą się z terytorjalnym stanem rzeczy w basenie dunajskim, ustalonym po wielkiej wojnie. W przeświadczeniu Węgrów stała się im wielka krzywda, której naprawienia domagają się od wielu lat. A rozumiejąc, że nie mogą liczyć na żadne dobrowolne ustępstwa państw Małej Ententy, na których rzecz okrojono Węgry, ani na pozytywny stosunek mocarstw zachodnich do swych dążeń rewizjonistycznych — jeszcze przed laty zbliżyły się do Włoch i Niemiec.

Przez szereg lat dominowały na Węgrzech wpływy włoskie. W ostatnich jednak latach, zwłaszcza po wchłonięciu Austrii przez Rzeszę, przewagę uzyskały wpływy niemieckie. Niemcy bowiem stały się najpoważniejszym odbiorcą Węgier i w znacznym stopniu uzależniły je od siebie gospodarczo. Wpływy niemieckie są widoczne

także w życiu wewnątrz-politycznym Węgier. Powstał tam i wzmacnia się ruch, którego ideologią źródłem jest niemiecki narodowy socjalizm, co zapewne nie pozostało bez wpływu na politykę zagraniczną rządu węgierskiego.

Omawiając wizytę regenta Horthy'ego w Niemczech opinia francuska

wyraża życzenie, aby Węgry nie poszły zbyt daleko po drodze współpracy z Niemcami i aby zdołały utrzymać swą całkowitą niezależność polityczną i gospodarczą w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Węgry napewno nie mają ochoty popaść w zbyt dużą zależność od Niemiec, ale znajdują się poniekąd w sytuacji przymusowej, gdyż już są za-

leżne gospodarczo od Niemiec, które też nie szczędzą im konkretnych obietnic politycznych, natomiast mocarstwa zachodnie poprzestają na udzielaniu im „dobrych rad”. To też rozwój rzeczy w basenie naddunajskim idzie po linii dążeń niemieckich, a wizyta regenta Węgier w Niemczech może mieć doniosłe następstwa. (jż)

Rekonstrukcja rządu we Francji

Czterogodzinne przesilenie po niedzielnej mowie premiera Daladiera

Paryż, 23. 8. (PAT)

Bezpośrednią konsekwencją niedzielnej deklaracji premiera Daladiera, w której potępił on skutki 40-godzinnego tygodnia pracy, była nagle rekonstrukcja gabinetu premiera Daladiera, rozwiązana w błyskawicznym, jak na stosunki francuskie, czasie, bo w ciągu 4 godzin.

Rekonstrukcja ta spowodowana dymisją dwóch ministrów: robót publicznych Frossarda, oraz pracy Ramadier, odbyła się w sposób, świadczący, że w atmosferze życia parlamentarnego Francji nastąpiła pod względem zdecydowanej woli premiera Daladiera pewna zmiana. Już sam przebieg wydarzeń, poprzedzających niedzielną deklarację premiera świadczy, że zdecydował się on działać energiczniej i nadać nowej polityce gospodarczej rządu swoje osobiste piętno.

Tekst deklaracji premiera, zawierającej tak radykalne potępienie francuskiego systemu pracy, został zakomunikowany tylko ściślemu komitetowi ministrów i był nieznanym innym członkom gabinetu. To też natychmiast po przemówieniu premiera min. Ramadier, reprezentujący wraz z min. Frossard lewicowy kierunek w rządzie, uznał, że nie może zaakceptować treści przemówienia premiera na temat konieczności rewizji 40-godzinnego tygodnia pracy. Natychmiast udał się on o godz. 21-ej na dworzec lyoński, aby spotkać się z min. Frossard, wracającym do Paryża z Chamonix. Po wyjściu z pociągu obaj ministrowie odbyli naradę, w czasie której min. Ramadier poinformował kolegę o zamiarze dymisji. Min. Frossard podzielił punkt zapatrywania min. Ramadier i zobowiązał się, iż również złoży tękę ministra.

Minister Ramadier po naradzie ze swoimi przyjaciółmi politycznymi tejże nocy o godz. 3-ej przybył do prezydium rady ministrów, aby poinformować premiera o zamiarze dymisji. Premier Daladier jednak nie uważał za stosowne przerwać wycieczkę nocnego i odbyć konferencję z dymisjonującym ministrem, który jedynie pozostawił list. Po tym fakcie funkcjonariusze prezydium rady ministrów wezwali do Paryża członków gabinetu, przebywających na prowincji.

Dalszy przebieg wydarzeń potoczył się w poniedziałek rano.

O godz. 9,30 min. Frossard przybył do gmachu ministerstwa wojny, gdzie stałe urządzenie premier Daladier i po odbyciu z nim dłuższej konferencji, złożył swą dymisję. O godz. 11-ej premier Daladier zakomunikował, iż przyjął obie dymisje.

Dymisjonowani ministrowie w rozmowach swoich z przedstawicielami prasy podkreślali, że stanowisko ich podjętowane zostało względami natury zasadniczej a mianowicie niezgodniem przez premiera Daladier części przemówienia, dotyczącego 40-godzinnego tygodnia pracy, która to kwestia wchodzi bezpośrednio

w zasięg ich kompetencji.

Dalsze wypadki potoczyły się w szybkim tempie. Do ministerstwa wojny wezwany został sekretarz generalny prezydenta republiki, przebywającego poza Paryżem, któremu premier polecił poinformować głowę państwa o przebiegu wydarzeń i zamiarze rekonstrukcji gabinetu. Z kolei premier zaproponował oswobodzone teki pp. Anatolowi de Monzie, wybitnemu politykowi, który w ostatnich swoich wystąpieniach publicystycznych wyraźnie i ostro przeciwstawiał się demagogii „frontu ludowego” i skutkiem gospodarczym tej polityki, oraz deputowanemu Pomaret. Dep. de Monzie objął tekę robót publicznych po Frossard, zaś dep. Pomeret tekę pracy po Ramadier. O godz. 2-ej bez zwoływania rady mini-

strów, ani też rady rabinetowej, bez konsultacji przewodców grup politycznych, jak również bez alarmowania prezydenta republiki, kryzys został całkowicie zażegnany. Dekrety nominacyjne zostały przesłane prezydentowi Lebrun, przebywającemu na wywczasach w zamku Vizille, do podpisania.

Obaj nowomianowani ministrowie należą, tak samo jak i pp. Frossard i Ramadier, do ugrupowania unii socjalistyczno-republikańskiej. Formalnie więc oblicze polityczne gabinetu Daladier nie uległo żadnym zmianom. Faktycznie jednak gabinet nabrał charakteru bardziej umiarkowanego i bardziej jednolitego ze względu na wyeliminowanie 2-ch ministrów, znanych ze swych przekonań lewicowych.

* * *

Rząd socjalisty Bluma wprowadził we Francji 40-to godzinny tydzień pracy. Ta reforma była ryzykownym eksperymentem, gdyż w innych krajach europejskich nadal obowiązuje 46, 48, 50-cio godzinny i dłuższy nawet tydzień pracy. Może jednak dałaby oczekiwane dodatnie rezultaty gospodarcze i społeczne, gdyby nie... doktryneryzm i demagogia komunistów i z nimi współzawodniczących socjalistów którzy zbyt uszytwnili skądinąd słuszną zasadę 40-to godzinnego tygodnia pracy. Nawet w tych działach produkcji, które koniecznie wymagają nieco dłuższego czasu pracy, zastosowano ją tak rygorystycznie, że odbiło się to fatalnie na życiu gospodarczym Francji: Spadek i podrośnięcie produkcji, wzrost cen i spadek dochodu społecznego — oto skutki w zasadzie słusznej lecz po doktrynersku przeprowadzonej reformy.

Stwierdził to w swym ostatnim przemówieniu premier Daladier, oświadczając, że przyczyn obecnej tru-

dnej sytuacji Francji dopatruje się w zmniejszeniu dochodu narodowego, który trzeba podnieść przez wzmocnienie pracy całego społeczeństwa. Zwiąższa przemysł wojenny musi pracować dłużej niż 40 godzin tygodniowo. Premier Daladier nie występuje przeciwko samej zasadzie 40-godzinnego dnia pracy, lecz przeciwko jej zbytnej sztywności. Również wygórowane stawki za godziny nadliczbowe paraliżują przemysł.

Te wystąpienia premiera Daladier niewątpliwie pogłębiły różnice w tonie Frontu Ludowego, a jeśli nie nastąpi jawne zerwanie sojuszu socjalistów z radykałami to jedynie dlatego że w takim razie nastąpiłoby przesunięcie na prawo. Radykalno-społeczni p. Daladiera z konieczności związałyby się z umiarkowaną prawicą, czego się obawiają socjaliści Bluma. Zapewne poprzestaną na demonstrowaniu swego niezadowolenia z polityki socjalnej Daladiera w sposób nie groźny dla jego rządu.

Czy Francji grozi strajk?

Paryż 23. 8. (PAT)

Duże wrażenie w kołach politycznych wywołała deklaracja związku zawodowego metalowców zredagowana w tonie wyraźnie wrogim wobec rządu i wzywająca metalowców do „czujności celem obrony 40-godzinnego tygodnia pracy i wszystkich ustawa społecznych, jak również wzywająca do domagania się pełnej realizacji programu „frontu ludowego”.

Ze swej strony naczelny komitet wykonawczy Generalnej Konferencji Pracy, któremu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego we Francji Jouhaux, komunista Rocamont uchwalił

wezwać wszystkie organizacje robotnicze do „czujności, niezbędnej dla podjęcia akcji jaka może być zdecydowana dla obrony 40-godzinnego tygodnia pracy”.

Rada administracyjna Gen. Konfederacji Pracy jednogłośnie uchwaliła energiczny protest przeciwko stanowisku premiera Daladier wobec 40-godzinnego tygodnia pracy, domagając się zwołania t. zw. „Komitetu narodowego zgromadzenia ludowego”. Uchwaliły wyrażają poza tym solidarność ze strajkującymi robotnikami portowymi w Marsylii oraz zawierają protest przeciwko użyciu wojska do prac przy wyładunku.



Anglia pośredniczy w wymianie jeńców wojny hiszpańskiej.

Obie strony zgodziły się na wymianę jeńców. Rozpoczną się ona pod kierunkiem feldmarszałka sir Filipa Chetwood'a, jeszcze w końcu tego miesiąca. Zdjęcie przedstawia Filipa Chetwooda.

Wizyta floty polskiej — Danil

Gdynia 23. 8. (PAT)

Wczoraj w godzinach południowych wplynęły do portu wojennego w Oksywii kontrtorpedowce O. R. P. „Grom” i „Byskawica”, które pod dowództwem komandora Podjazd-Morgensterna udają się do Kopenhagi z oficjalną rewizytą do królewskiej duńskiej floty wojennej, której jednostki, jak wiadomo, bawiły w wizytę w porcie gdyniskim w r. 1935.

Investycje telekomunikacyjne

Warszawa, 23. 8. (ISKRA)

Stolica Centralnego Okręgu Przemysłowego — Sandomierz otrzyma w najbliższym czasie bezpośrednie połączenie telekomunikacyjne ze Lwowem i Krakowem. Prace nad tymi połączeniami są już na ukończeniu.

Rozpoczęte zostały ponadto roboty nad zakładaniem drenów betonowych do kabla podziemnego, który połączy bezpośrednio Sandomierz z Warszawą. Kabel ten posiada bardzo duże znaczenie ze względu na to, że z Warszawy poprzez Sandomierz, Rzeszów i Lwów biec będzie do granicy Rumunii.

Gwałtowna burza nad Łodzią

Łódź, 23. 8. (PAT)

Ubiegłej nocy nad Łodzią i okolicami przebiegła gwałtowna burza, połączona z niezwykle silną ulewą. Wielkie ilości wody zalały niżej położone ulice, utrudniając dostęp do domów. Ulewa poczyniła szkody w robotach brukarskich, prowadzonych na kilkunastu ulicach. W okolicach Łodzi od uderzeń piorunów wybuchło kilka pożarów.

Budowa dróg w C.O.P.

Warszawa, 23. 8. (ISKRA)

Na terenie powiatu mieleckiego prowadzone są obecnie intensywne roboty nad budową drogi Mielec — Kolbuszowa, kosztem 100 tys. złotych.

Kolbuszowa, w której powstaje obecnie szereg nowych inwestycji przemysłowych — jest dotychczas zupełnie odcięta od innych miast C. O. P. Dzięki nowej drodze Kolbuszowa otrzyma połączenie z Tarnowem, Krakowem i Sandomierzem.

Echa wyrzucenia kolejarza polskiego z pędzącego pociągu

(tel. wł.) Gdańsk, 23. 8.

(Zk) Władze policyjne gdańskie wezwwały wczoraj zastępcę kierownika ruchu dworca głównego m. Gdańska Schulza i urzędnika kolejowego Grabowskiego, przesłuchując ich od godziny 7 do 13 pod zarzutem wysłania kolejarzy gdańszczan — narodowości

niemieckiej — członków partii narosocjalistycznej do Gdyni, do czego rzekomo nie mieli prawa.

Jak wiadomo, kolejarze którzy rzekomo podstępnie zostali wydani władzom polskim, są sprawcami wyrzucenia kolejarza polskiego pod pociąg.

Regent Węgier na uroczystościach w Kilonii

Chrzest nowego krążownika niemieckiego

Kilonia, 23. 8. (PAT)

Na stoczni Germania odbyło się wczoraj uroczyste spuszczenie na wodę i chrzest nowego niemieckiego krążownika o wyporności 10 tys. ton. W uroczystości tej wziął udział regent Węgier admirał Horthy, kanclerz Hitler, pani Horthy i osoby, towarzyszące regentowi, członkowie rządu Rzeszy, przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych i partii.

Nowy krążownik otrzymał nazwę „Prinz Eugen”.

Mowę przed spuszczeniem okrętu na wodę wygłosił namiestnik Rzeszy Seyss-Inquart, w której stwierdził, iż z chwilą stworzenia wielkich Niemiec kanclerz Hitler postanowił nadać nowemu krążownikowi imię, zaczerpnięte z ogólnie - niemieckiej historii. Wybór padł na nazwę „Prinz Eugen”. Nazwa ta, związana z historią całych Niemiec, ma symbolizować dzisiejszą rolę Rzeszy pomiędzy wschodem a zachodem. Mowę swą namiestnik Seyss

Inquart zakończył słowami powitania dla admirała Horthy'ego, znakomitego dowódcy b. floty austro-węgierskiej.

Następnie małżonka regenta Węgier dokonała chrztu okrętu przy dźwiękach niemiłkających wiatów i hymnów narodowych.

Regent Horthy przybędzie dziś rano razem z kanclerzem Hitlerem na pokładzie „Grille” do Hamburga. Po południu przybędą oni do Berlina, gdzie odbędzie się uroczyste powitanie. Wieczorem w pałacu kanclerskim wydany zostanie na cześć gości bankiet.

Regent Horthy i kanclerz Hitler przyjęli wczoraj na pokładzie awiza „Grille” rewie niemal całej floty wojennej Niemiec. Przed awizem „Grille” przepłynęła przeszło 110 jednostek. Rewię otwierał 26.000 tonowy pancernik „Gneisenau”, spuszczonej na wodę w maju r. b. Rewia trwała około godziny.

Ulgowe kredyty dla kupców zbożowych młynów, piekarni i olejarni

Warszawa, 23. 8. (PAA)

Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do udzielania specjalnych kredytów ulgowych dla kupców zbożowych, młynów, piekarni oraz olejarni pod zastaw zboża, nasion oleistych i artykułów przemysłowych. Kredyty udzielane będą prowadzącym prawidłowe księgi handlowe młynom, piekarniom, w większych miastach i ośrodkach przemysłowych przedsiębiorstwom handlowym, spółdzielczym i prywatnym oraz olejarniom. Wysokość oprocentowania wynosi 5 proc. rocznie, ponadto dochodzą koszty zabezpieczenia kredytu. Kredyt udzielany jest w formie pożyczek terminowych ze splatami; 10 proc. w styczniu i lutym 1939 roku, po 15 proc. w marcu, kwietniu, maju, czerwcu i 20 proc. w lipcu 1939 roku. Ulgowe oprocentowanie ma zastosowanie tylko do kredytów zastosowanych

(lombardowych, warrantowych) przy czym młyny i olejarnie mogą korzystać z ulgowego oprocentowania jedynie pod zastaw towaru produktów przerobu, przekraczającego ich 15-dniową zdolność produkcyjną.

Kredyt będzie udzielany na zboże chlebowe w wysokości 70 proc. wartości, na produkty pochodzenia z przemiału powyższych zbóż w wysokości do 80 proc. wartości, na krajowe nasiona oleiste w wysokości 50 proc. wartości oraz wyroby, pochodzące z przerobu nasion oleistych, w wysokości 70 proc. Ostateczny termin spłaty kredytów nie może przekraczać 31 lipca 1939 roku. Kredyt jest udzielany bezpośrednio przez Bank Gospodarstwa Krajowego i jego oddziały.

Zaznaczyć należy, że ten sam kredyt udziela również Państwowy Bank Rolny.

Trzeci etap zawodów lotniczych

Szereg maszyn wycofało się z rądu

Wilno, 23. 8. (PAT)

Wczoraj został zakończony drugi etap zawodów lotniczych, prowadzący z Bydgoszczy do Wilna łącznej długości trasy 661 km.

Z Bydgoszczy wystartowały maszyny w nieco opóźnionym terminie ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne. Do

lotu wystartowało 27 załóg. Wszystkie te maszyny w ciągu dnia wczorajszego stanęły się w Wilnie kończąc drugi etap.

Pozostałe w dniu 21 bm. w Gdyni i w okolicach Gdyni 7 maszyn wypuszczono po ustaleniu się pogody o godz. 10.15. Z liczby tej dotarły do Wilna zaledwie 3 maszyny. Pozostałe 4 załogi nocowały na lotnisku w Czerwonym Borze i wczesnym rankiem wystartowały do Wilna. Zaznaczyć należy, że w tym celu organizatorzy celowo postanowili opóźnić o 2 godziny start znajdujących się w Wilnie maszyn.

Z nadesłanych meldunków wynika, że definitywnie wycofały się z dalszego udziału w zawodach 3 maszyny z Aeroklubu Poznańskiego, 1 maszyna z Aeroklubu Wileńskiego i 1 z Aeroklubu Warszawskiego. Natomiast samolot Aeroklubu Krakowskiego, pilotowany przez Rojeka był przez cały dzień wczorajszy naprawiany w Gdyni i istnieje możliwość, że pilot ten dołączy się do 3-go etapu, t. j. do Lwowa.

W dniu dzisiejszym zawodnicy wystartowali do 3-go etapu, wynoszącego 603 km i prowadzącego z Wilna przez Lidę, Białą Podlaską. Zanim do Lwowa,

Stypendia dla młodzieży

Warszawa, 23. 8. (ISKRA)

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, istniejący od 1817 roku, jedna z najważniejszych placówek kultury polskiej, utrzymywano dochodami, uzyskiwanymi z przedsiębiorstw Bibliotekę i Muzeum oraz publikującą wydawnictwa naukowe, uważa również za swój obowiązek pomoc biednej młodzieży szkolnej.

Na rok szkolny 1938-39 przeznaczono Ossolineum na każde kuratorium okręgu szkolnego we Lwowie, w Warszawie, w Poznaniu, w Lublinie, w Katowicach, w Toruniu, w Wilnie, w Równem Wołyńskim i w Brześciu nad Bugiem kwotę 750 złotych, płatną do rąk kuratora danego okręgu szkolnego. Kwota ta będzie podzielona w sposób następujący:

jednorazowe stypendium dla ucznia gimnazjum ogólnokształcącego lub liceum — 250 złotych, jednorazowe stypendium dla ucznia gimnazjum kupieckiego — 200 złotych, jednorazowe stypendium dla 3-ch uczniów szkoły powszechnej po 100 złotych.

Ogólna więc suma udzielonych przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich tych 50 stypendiów wynosi 7,500 złotych, nie licząc stypendium im. Henryka Sienkiewicza dla młodzieży akademickiej oraz innych stypendiów, udzielanych co roku niezamożnej młodzieży.

Katastrofa samochodowa

Krasnystaw, 23. 8. (PAT)

Samochód ciężarowy z Drohobycza, jadący do Krasnogostawu, w kolonii Ignasim najechał na furmankę, którą rozbil doszczętnie. Jadący furmanką Ignacy Lipiński i Sachar Rosenzweig ponieśli śmierć na miejscu. Dwaj inni pasażerowie zostali ranni. Wskutek zderzenia samochodu przewrócił się. Szofer który wyszedł z wypadku bez szwanku, został aresztowany.

Na widnokręgu politycznym

W dniach od 8 do 17 września roku bież. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Odlewniczy.

Protokolat nad kongresem objął p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Rząd rumuński opracował plan budowy dróg strategicznych w Besarabii i na Bukowinie. Budowa tych dróg rozpocznie się już w najbliższym czasie.

Duchowni prawosławni w miejscowościach Tarnogradzie, Kulni, Potoku i Ba biczach (powiat Bilgoraj, woj. Lubelskie), postanowili odprawić nabożeństwa i głosić kazania do miejscowej ludności wyłącznie w języku polskim. „Innowacja” ta została przyjęta przez ludność z dużym zadowoleniem.

W kołach politycznych obiegają pogłoski, że w związku z niemożnością wyjazdu za granicę gen. Władysława Sikorskiego, przywódcy Stronnictwa Pracy zwrócili się z prośbą do Ignacego Paderewskiego o przyjazd do Polski. Na prośbę tę Paderewski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi. Przyjazd ten ma być związany z nowym kursem politycznym Str. Pracy. Donosi o tym agencja Echo, jako też podaje następującą wiadomość:

W ostatnich dniach wyjechał zagranicę jeden z wybitnych działaczy i przywódców Stronnictwa Demokratycznego płk. Januariusz Grzędziński. Podczas pobytu zagranicą płk Grzędziński ma też odwiedzić Hiszpanię republikańską.

Po zlocie Związków Młodej Polski organizuje kilkanaście odpraw wojewódzkich działaczy tej organizacji. Na odprawach ustalone będą programy działań na przyszłość. Przed wszystkim Z. M. P. ma zająć się obecnie na terenie całej Polski szkoleniem zawodowo - gospodarczym swych członków.

Dnia 27 bm. tj. w piątek, odbędzie się w Warszawie, pod przewodnictwem Macieja Rataja pełne posiedzenie N. K. W. Stronnictwa Ludowego.

Przeciw przesadnemu nacjonalizmowi

Przemówienie Ojca Św.

Castel Gandolfo, 23. 8.

Ojciec św. odwiedził wczoraj Kolegium Propagandy Wiary, gdzie wygłosił do alumnów przemówienie na temat „Nacjonalizm a misja”.

Papież, zwracając się do alumnów, oświadczył między innymi:

Strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu. Bywają bowiem różnego rodzaju nacjonalizmy, tak jak bywają różnego rodzaju ludzkości i osobowości. Narody zostały stworzone przez Boga, toteż istnieje miejsce dla słusznego, umiarkowanego i

ograniczonego nacjonalizmu, sprzymierzonego z wszelkimi cnotami.

Jednakże — mówił Papież — strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, niczym prawdziwego nieszczęścia.

Zdaje się nam niestety, że wszystkie wypadki przyznają nam słusność gdy mówimy o przesadnym nacjonalizmie jako o prawdziwym nieszczęściu wiodącym do sporów, konfliktów a nawet wojny.

Przesadny nacjonalizm uczyniłby akcję misyjną zupełnie jałową, toteż nie tędy wie dzie droga do obfitości łask i kwitnącego apostołstwa.

Zezem

Dyweryja

W pewnych piśmie polskich podsuwa się społeczeństwu naszemu, że Polska mogłaby otrzymać pożyczkę zagraniczną, ale pod warunkiem, że równocześnie z napływem z zagranicy pieniędzy zmieniłaby formę rządów...

Gdy się taką brednię czyta, przypominają się słowa ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, wypowiedziane swego czasu na forum sejmowym. Jesteśmy, tłumaczył min. Beck, może państwem biednym, ale świat nie jest tak bogaty, by nas mógł kupić!

Wie o tym każdy obywatel polski. I wie również świat cały.

A tym samym, w jak marnym świecie przedstawia się ta przemyciona z doskonałości nam znanych źródeł wiadomość o pożyczce zagranicznej, uwarunkowanej jednak ntraczeniem się w nasze wewnętrzne sprawy!

Znamy bowiem „źródła” takiej pogłoski. Tryskają te źródła w... Pradze. A przeszczerpieniem pogłoski na grunt polski zajmują się agentury „emigranckie”, działające na terenie Czechosłowacji...

Rozumiemy też dobrze cel, jaki ma Praga, rozpuszczając taką pogłoskę. Chce wykazać, że nie ona jest jedyną, od której żądają „zmiany rządów”, że nie tylko tam stanowią się „warunki”...

Ale my zaprawdę nie znajdujemy się w tym położeniu, co Czechosłowacja, aby nam ktokolwiek dyktował warunki. Nie wgrzeźliśmy, jak Czechosłowacja, w impasie „demokratycznych”, a w istocie od masonerii uzależnionych, rządów, których zmiany właśnie się w Czechosłowacji z takim poniżeniem suwerenności państwowej żąda, i na co się nacisk z zewnątrz wywiera.

Te polskie dzienniki, które puszczają w obieg sfałszowaną w Pradze brednię, zapominają widocznie, że już dawno polska opinia publiczna przestała cierpieć na kompleks niższości i słabości, że zasada „nie o nas bez nas” uznaje już świat cały, że na jakiegokolwiek „warunki”, dotyczące naszych wewnętrznych spraw: ustroju i rządu, odpowiedzilibyśmy wwrzeniem ramion...

W możliwość stawienia nam przez kogokolwiek jakiegokolwiek „warunków”, dotyczących „zmiany rządów”, mogli u wierzyć chyba ci, którzy od wielu lat stracili kontakt z krajem, nie rozpoznają się w polskiej rzeczywistości, ci, którym obce rządy dają schron i kawałek chleba, żądając w zamian takich usług, jak ta, którą ostatnio opisali się ci typowi przedstawiciele „obcych agentur”...

W. K.

Kłopoty Szwajcarii z żydami

Zurych, dnia 23. 8. (PAT)

Ponieważ siły policyjne, skonsgynowane na b. granicy szwajcarsko - austriackiej w celu powstrzymania napływu nielegalnych uchodźców pochodzenia żydowskiego, których ilość przekraczała ostatnia 50 osób dziennie, okazały się niewystarczające, zostały one wzmocnione przez oddziały wojskowej straży granicznej.

Ustanowiono specjalny obóz dla tych uchodźców, w którym znalazło schronienie 150 osób.

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Kanadzie

Londyn, dnia 23. 8. (PAT)

W związku z przygotowaniem planu wizyty króla Jerzego i królowej Elżbiety w Kanadzie w przyszłym roku „Sunday Express” dowiadyuje się, że wizyta ta będzie miała miejsce przypuszczalnie w lecie 1939 r. Król i królowa opuściliby Anglię w czerwcu i pozostaliby w Kanadzie przez 3 miesiące, który to czas dałby im możliwość dokładnego zwiedzenia dominium, w którym żadne z nich przedtem jeszcze nie było.

Kiedy pracownik kontraktowy może otrzymać zaliczkę?

Od dłuższego czasu sporną i nie wyjaśnioną była sprawa, czy, kiedy i na jakich warunkach może otrzymać zaliczkę państwowy pracownik kontraktowy. Obecnie sprawa ta została wyjaśniona okólnikiem, który otrzymały urzędy państwowe. Według tego wyjaśnienia, pracownicy kontraktowi mogą tylko w tym wypadku otrzymać zaliczki na poczet uposażeń, o ile zawarto z nimi umowę na czas nieograniczony.

WIERNA SŁUŻBA

Poznań, dnia 23. 8.

Wierna służba dobrej sprawie nie jest nigdy najemną, nie rodzi się z cudzego podniecenia, ale wprzega się do niej człowiek sam z własnej woli i pełnej świadomości celów, jakie sobie nakreślił i jakie zdobywać pragnie. Służba wierna nie jest zjawiskiem pospolitym. Mają zrozumienie dla niej ludzie nie przeciętnej miary lub uczciwości prostej. Można jednak wytwarzać atmosferę, w której kształtują się charaktery silne, serca gorące, umysły zdobywcze. Ma to olbrzymie znaczenie w wychowaniu narodowym, którego skutki nierzadko widoczne są dopiero po długim okresie zbiorowego wysiłku.

W roku 1865 miał Henryk Sienkiewicz lat piętnaście. Pisał on wtedy dla siebie samego przykazania, którym pragnął pozostać wiernym przez życie całe. Pisał tak:

„...Jeżeli teraz jeszcze nie mam dość siły, to ją mieć muszę, a zdobędę ją przez ciągłą pracę nad sobą, przez ciągłą walkę wewnętrzną na śmierć i życie, jaką kiedyś pragnę podjąć w imieniu idealizmu.

Dziś jestem słaby; zwycięstwo byłoby dla mnie niepodobnym. Ale chcę dla tego walczyć w imieniu tego, co nazywają idealnym, pięknym i dobrym. Idealizm, piękno, dobro, są zdaje mi się, pojęcia zbliżone do siebie bardzo. Proza więc życia, mówiąc o życiu ducha, które dziś pod nogami realizmu, musi pociągnąć wiele złego, wiele brudu i głupoty, dlatego, powtarzam, chcę walczyć przeciwko takiemu życiu.

Nie pragnę jednak rozegzaltować ludzkości, ażeby pienia poetów na pierwszym kładła pianie, a nie zważała na nędzę fizyczną, nie! tego nie chcę, bo podzielam zasadę: zdrowy duch w zdrowym

ciele, ale choć coś idealniejszego, coś szlachetniejszego pierwiastku przymieszać do codziennego, tak zwanego praktycznego życia. Naturalnie, że te dwa światy chce pogodzić naprzód, a może nawet jedynie w sobie; czy mi się uda? — Bogu wiadomo. W każdym razie zostawiłbym przykład, że można tak żyć, jak ja...”

Myśli te zrodziły się w piętnastoletnim chłopcu niewątpliwie także pod wpływem ciężkich przeżyć narodu w czasie powstania styczniowego 1863 r. Inne były wówczas warunki życia i pracy na polskich ziemiach rozdzielonych przez zaborców. Dlatego młody Sienkiewicz marzył o służbie dla piękna i dobra w imię idealizmu przeciwko brudowi i głupocie źródłiskiem zła. Wierzył już wtedy — a w twórczości swojej dał tego dowody — że Naród odrodzić się musi. Zdrowie jego moralne i fizyczne stawały się koniecznym warunkiem tego odrodzenia.

GŁOSY I ODGŁOSY

Konserwatyści atakują min. Becka

Konserwatyści, atakując ministrów Poniatońskiego, Kościłkowskiego, Świętosławskiego i Kwiatkowskiego, niektórych innych członków gabinetu gen. Składkowskiego „darzyli” sympatią i poparciem. Do w ten sposób przez konserwatystów wyróżnionych należał przede wszystkim min. Beck, którego polityka miała zawsze w obozie konserwatywnym licznych i gorących rzeczników. To też nie małą sensację wywołał ostatni artykuł Ca'a w „Słowie” wileńskim, zawierający bardzo krytyczną ocenę polityki min. Becka. Do niedawna polityka ta była dla konserwatystów jasną i rozumną, a obecnie jest dla nich „zagadką”. Co się stało? Czym p. min. Beck naraził się konserwatystom?

Sądymy, że przyczyną zmiany stosunku „Słowa” do min. Becka szukać należy nie w jego polityce zagranicznej, lecz... wewnętrznej lub... personalnej.

Oplakane rezultaty

„Gazeta Polska”, nawiązując do politycznych manewrów konserwatystów, którzy starali się stać tłumaczami i mentorami politycznej akcji OZN., tak pisze o tych zabiegach:

„Koncepcja nowych podstaw politycznego zjednoczenia społeczeństwa polskiego w rozumieniu konserwatystów streszczała się w dwóch zasadniczych punktach. 1) nowoczesna idea narodowo-państwowa ma się pokrywać z pojęciem przedwojennej i społecznej prawicy i 2) zjednoczenie ma polegać na koalicji tych wszystkich ugrupowań, które według koncepcji „Czasu” miały rzekomo odpowiadać tak skonstruowanemu ramom programowym”.

Konserwatyści chcieli swoje usługi oddać OZN. Obóz odrzucił te usługi, a konserwatyści wobec tego na własną rękę rozpoczęli jednoczyć tych, którzy nie stanęli pod sztandarami OZN., a więc Str. Nar. różne grupy młodych nacjonalistów, ludowców, pragnęli pozyskać prasę „ABC” itd.

„Idee konserwatywnych statystów wydawały się autorom tak piękne i ponętne, a tak bardzo „narodowe”, że całą Polskę, zdawało im się, podbija. Niestety wynik był wręcz odwrotny, bo nie tylko nie przekonały żadnego z adresatów, ale skończyło się na klótni, w której konserwatywnym konsolidatorom srode nawymysłano z łamów pism, zaproszonych uprzejmie do konsolidacji „a la bigos konserwatywny”. Skończyło się na tym, że Stronictwo Narodowe zwróciło konserwatystom od niepowołanych mentorów i pośredników, a organ oenerowski od starszków, którym nie udało się odmiadżająca kuracja dr. Woronowa.

Skończyło się tak, jak się skończyć musiało. Konserwatyzm i wstępczość — choć by się opierały na werbalnej wspólnocie frazów nie mogą się stać podstawą zjednoczenia narodowego dla celów polityki polskiej. Tylko nowa synteza sformułowana w nowym programie ideowym jednoczyć może społeczeństwo polskie organicznie, istotnie i trwale”.

Premier Składkowski pozostanie

Czy nastąpi zmiana rządu względnie zmiana na stanowisku premiera? „ABC” jest zdania, że nie. Bowiem — według tego pisma — nie ma on odpowiedniego następcy. Jako ewentualnych kandydatów na przyszłego premiera „ABC” wymienia ministrów Ulrycha, Poniatońskiego i Kwiatkowskiego, lecz — dodaje — wszystkie te kandydatury napotykają na bardzo silne sprzeciwy wpływowych kół. Przeto — konkluduje organ oenerowski — wszystkie koncepcje są nierealne i można się spodziewać, że premier Składkowski będzie jeszcze dłuższy czas wiodarzył w pałacu Prezydium Rady Ministrów.

Im niższa cena - tym większy zbył

Kiedy nastąpi obniżka ceny cukru?

(f) Organizacje rolnicze wystąpiły do rządu z wnioskiem o obniżenie ceny cukru do 80 groszy za kilogram. Wniosek swój uzasadniają cyframi, które stwierdzają, że obniżka będzie miała doniosłe dodatnie skutki gospodarcze i społeczne.

Gdy przed kilku laty opinia publiczna domagała się obniżki ceny cukru jej przeciwnicy twierdzili, że postawi ona przemysł cukrowniczy w bardzo ciężkim położeniu i znacznie zmniejszy dochody skarbu państwa z akcyzy cukrowej. Tymczasem na skutek obniżenia ceny cukru do 1 zł za kilogram, dochody przemysłu cukrowniczego i skarbu wzrosły, bowiem spożycie wzrosło

z 8 do 12 kilogramów na głowę mieszkańca, a dochody skarbu z akcyzy są obecnie dużo większe niż przed 4 laty. Dalsza znaczna obniżka niewątpliwie spowoduje dalszy poważny wzrost spożycia, na czym zarobią nie tylko plantatorzy buraków, cukrownie i skarb państwa, ale także ogrodnicy, gdyż gdy cukier potanieje, zwiększy się zbył owoców. Możliwość zwiększenia spożycia cukru w Polsce są olbrzymie — zwłaszcza w obecnej chwili, w okresie przeróbki owoców na soki i powidła. Obniżka ceny cukru powinna więc nastąpić bezwzględnie, a nie dopiero późną jesienią, do czego zmierzają cukrownicy.

Krwawe zajście we Francji

Włoch zastrzelił dwóch Hiszpanów a trzeciego ranil

Perpignan, dnia 23. 8. (PAT)

Wczoraj po południu trzech Hiszpanów przekroczyli legalnie granicę francuską i udali się do niejakiego Bartheletti, Włocha, mieszkającego stale we Francji.

Hiszpanie spytali Bartheletti'ego, czy zna niejakiego Jose Ferrasola, słynnego działacza narodowego hiszpańskiego.

Bartheletti nie odpowiedział na to pytanie, a w czasie dyskusji Hiszpanie zagrozili mu śmiercią. Wówczas Włoch chwycił strzelbę i dwoma strzałami zabił dwóch Hiszpanów, trzeciego zaś ranil kolbą. Rannego odstawił na posterunek policji. Władze francuskie zajęły się zbadaniem tego krwawego zajścia.

Czasy się zmieniły. Zdobyta wolność i niepodległość państwu uwolniły nasz naród od wielu ciężkich doświadczeń w niewoli. Obowiązków jednak nie ubyło ale przybyło choćby z tej prostej przyczyny, że zaniedbania długich lat odrobić musimy i dorównywać kroku postępowi szybkiemu, jaki cechuje czasy nasze.

Nie wystarczy dzisiaj najszlachetniejszy zryw jednostki. Owszem on jest losem orla śmiało szubującego do celu wymarzonego. To jest pionierstwo w karłych szeregach. Taką bowiem jest współczesna prawda, że najwięcej znaczy wysiłek zbiorowy.

Polska wkroczyła na drogę „twardej lecz celowej szkoły” życia przez formowanie Hufców Junackich bez cenzusu i z cenzusem (abiturienci szkół średnich). Młodzież nasza pisze o tym pierwszym doświadczeniu jak najradosniej. Oto jednak Tadeusz Baran z Chełma:

— „Tu przy łopacie wychodzi wszystko na jaw, ukazują się charaktery ludzkie w szacie najprzedziwniejszej, tu dopiero widzi się, co kto jest wart. Mędrkowanie i próżna gadanina niech pozostaną przywilejem ludzi bezczynnych. My widzieliśmy w JHP wszędzie czyn.

Od wczesnej młodości słyszałem często fałszywe zdanie, że Polacy są narodem niezdolnym do dłuższej, systematycznej pracy. Jaką truciznę niesły w sobie te słowa! Dziś wracamy z JHP z pełnym przeświadczeniem, że to nieprawda.

JHP były dla nas twardą, lecz celową szkołą życia, były drugim, praktycznym egzaminem dojrzałości. Wprowadziły nas one ze sztucznego świata książek do świata prawdziwych ludzi i prawdziwych zadań. Egzamin ten powinien zdać cały naród. Wszystkie ręce miękkie i zniewieściałe powinny stwardnieć tak, jak nasze. We wszystkich sercach musi zapalić się ten święty ogień wiary we własne narodowe siły tak, jak w naszych. Wtedy te miliony rąk polskich będą przedstawiały wielką potęgę. Wtedy będziemy mogli wspólnie, ludzie wszystkich stanów i zawodów, spojoni jedną myślą i jednym pragnieniem potężnej Polski ująć — jak mówi Naczelny Wódz — za ten mocny łańcuch i „ciągnąć tak, aż będzie w krzyżu trzeszczało”.

Spełni się wtedy sen Żeromskich i Piłsudskich. Ujrzymy promienną przyszłość Polski, Polski mocarstwa”.

Inny znowu junak z cenzusem, Ryżard Jabłoński pisze:

— Mury kastowości, choć już zmurzały, pękły wreszcie, wkracza, zda się, na nowe tory, młodzież junacka dźwiga państwo, nie bacząc na ciężkie chwile, na wielki trud.

Kute wprawna dłońmi charaktery nie ugną się przed niczym. Z dobrego junaka wyrośnie prawy obywatel, który będzie rozumiał swoje zadania i śmiało do nich dążył.”

Czyż głosy naszych junaków z cenzusem nie są owiane podobną tęsknotą do tych idealnych pragnień młodego Henryka Sienkiewicza, którym dał wyraz w swoich pamiętnikach jako szesnastoletni chłopiec?

Na dobrej drodze znalazła się młodzież nasza. Hufce junackie to twarda ale dobra szkoła dla młodych obywateli walki ze złem, brudem, głupotą i brakiem wiary. Rozpoczęła się wierna służba i na tym odcinku.

m. z.

Gerhard Littchen

Osiągnięcia narodowego rządu łotewskiego

**Dyktatura bez terroru. — Blisko tysiąc ustaw w ciągu czterech lat. —
Przebudowa struktury gospodarczej. — Rozmach i twórcza praca.**

OD NASZEGO SPECJALNEGO WYŚLANNIKA

Ryga, w sierpniu 1938 r.

Od chwili, gdy dr Karlis Ulmanis w nocy z 14 na 15 maja 1934 roku szybkim i zdecydowanym pociągnięciem ujął w swe dłoń ster rządów Łotwy, przejmując na siebie wyłączną odpowiedzialność za jej losy, w dziejach narodu łotewskiego rozpoczęła się nowa era.

Pierwsze kroki nowego rządu narodowego (tak bowiem mieni się oficjalnie rząd Ulmanisa) zmierzały w kierunku przywrócenia rozbitemu na liczne partie narodowi jego jedności; stąd pierwsze rozporządzenia rządowe miały na celu nieodzwonne przekształcenie całego aparatu administracyjnego i dostosowanie go do nowego systemu rządów autorytatywnych. Już na trzeci dzień po przewrocie ukazuje się więc oświadczenie rządowe, mocą którego rząd przejmuje na siebie uprawnienia parlamentu (Saeimy) a nieco później ustawy o ograniczeniu działalności samorządów miejskich, spółdzielni i ich związków oraz stowarzyszeń i organizacji politycznych, wreszcie trzy ustawy o zawieszaniu, rozwiązywaniu i rejestracji stowarzyszeń, związków i organizacji politycznych w czasie trwania stanu wyjątkowego.

Ustawy te, w szczególności zaś fakt rozwiązania parlamentu i partii politycznych oraz ograniczenie działalności samorządów pokrywały się faktycznie z wprowadzeniem dyktatury. Jak bardzo jednak dyktatura ta różni się od podobnego systemu rządzenia w innych krajach! Dyktatura dr Karola Ulmanisa obywateli przede wszystkim bez jakiegokolwiek terroru, bez aresztowań, obozów koncentracyjnych itp. akcesoriów, czyniących system ten tak mało sympatycznym. Z drugiej strony nie ma tu również owej fanfaronady i tromtadacji, o wycich niekończących się świąt, owych marszów, sztandarów i mundurów oraz wielkich słów i całego owego blichtru, którym usiłuje działać na masy i pozyskać je hitleryzm, włoski faszyzm czy też komunizm. Nie odpowiadałoby to duszy łotewskiej, prostej i nieskomplikowanej i nie odpowiada również charakterowi „vadona”.

Karlis Ulmanis jest człowiekiem bezpretensjonalnym, dla którego obce jest wszelkie wynoszenie się na piedestał. Bezpośredni w obejściu nie odgranicza się on od społeczeństwa szpalerami umundurowanych bojówek lecz utrzymuje z nim jak najżywszy kontakt. Nie ma prawie dnia by w towarzystwie kilku dostojników państwa wych nie udawał się samochodem w teren nie tylko celem przeprowadzenia inspekcji przedsięwzięć oficjalnych, lecz także by odwiedzić poszczególnych rolników, porozmawiać z nimi, spędzić kilka godzin w ich gospodarstwie i wreszcie zasiąść z nimi do wspólnego stołu.

Nie ma w Łotwie monopartii, która by sprawowała władzę, ściągając na siebie niejednokrotnie nienawiść tych, którzy stoją poza nią; jest tylko narodowy rząd i społeczeństwo, organizowane obecnie na zasadach zawodowych. Ale i tu nie ma przymusu. Przynależność do nowotworzonych organizacji zawodowo-gospodarczych, o których będę jeszcze miał sposobność pisać, jest — jak dotąd — zupełnie dobrowolna.

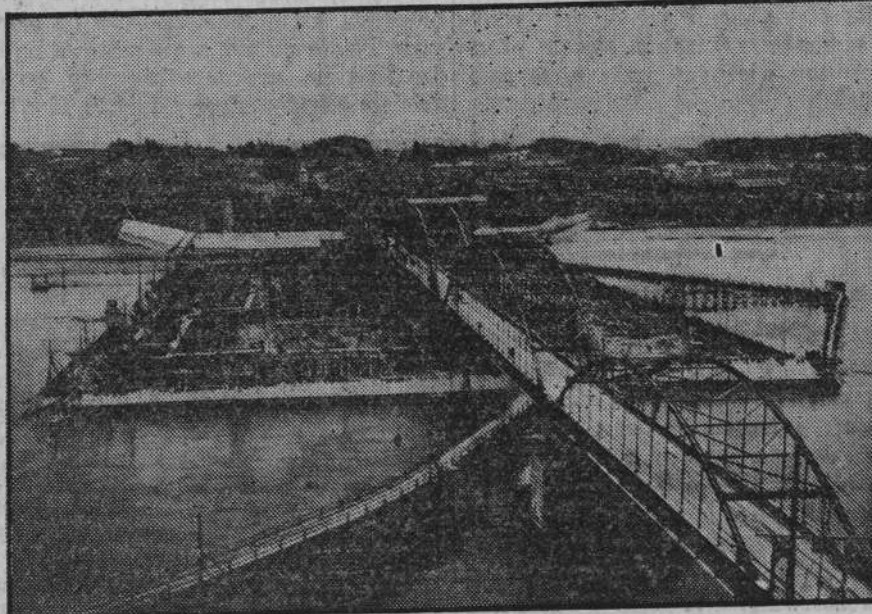
System rządów autorytatywnych umożliwił przystąpienie do poważnych reform we wszystkich dziedzinach życia, a w pierwszym rzędzie do takich, które stopniowo zmierzają do całkowitego przekształcenia dotychczasowej struktury gospodarczej Łotwy. Liczba ustaw, wydanych w ciągu czterech lat rządów Ulmanisa, t. j. do dnia 15 maja 1938 r. wynosi przeszło 940!

Już w dniu 29 maja 1934 r. ukazuje się nowa ustawa o rejestracji handlowych a wkrótce potem ustawa o dewizach i handlu zagranicznym. Szereg dalszych ustaw, wydanych również jeszcze w ciągu maja, miało na celu wydatne poprawienie bytu ludności wiejskiej, stanowiącej znaczną większość narodu łotewskiego. W tym sa-

mym roku wydana jeszcze została ustawa o szkolnictwie, szereg ustaw regulujących zagadnienia kulturalne i życie religijne, ustawy wprowadzające szereg zmian w sądownictwie, dalej seria ustaw rolniczych i ustaw związanych z obronnością państwa. Pod koniec r. 1936 wreszcie dnia 21. XII. rząd uchwałą ustawę o Łotewskiej Izbie

pełnieniu urzędu prezydenta państwa. na zasadzie której po ustąpieniu Kviessisa prezydentem zostaje dr Ulmanis.

Szczególny nacisk położono w tym roku na zagadnienia gospodarcze. M. in. opracowano statuty sześciu nowych przedsiębiorstw państwowych, utworzono Narodowy Komitet Budowlany oraz uchwalono



Nad Dźwiną, w pobliżu Kegums, buduje się olbrzymie zakłady energetyczne. Przy pracach tych zatrudnionych jest przeszło 1.500 robotników.

Handlowo-Przemysłowej, stanowiącej pierwszy człon przyszłej nowej organizacji zawodowo-gospodarczej społeczeństwa.

Rok 1935 inauguruje ustawa o języku państwowym po której następuje znów szereg ustaw czysto gospodarczych. Ukoronowaniem ich jest powołanie Państwowej Rady Gospodarczej, w skład której wchodzi przedstawiciele utworzonej w poprzednim roku Izby Handlowo-Przemysłowej oraz nowoutworzonych izb: Rolniczej i Rzemieślniczej. W zakresie ustaw związanych z obronnością państwa wydana m. in. zostaje ustawa, przydzielająca organizację „Aizsargów” na wypadek wojny do ministerstwa spraw wojskowych. (W czasie pokoju podlega ona ministerstwu spraw społecznych).

W roku następnym wychodzi ustawa o

szereg ustaw, związanych z rozpoczęciem budowy wielkich zakładów energetycznych w Kegums. Ustawa o przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych poddaje przedsięwzięcia te kontroli państwa. Jako czwarty człon nowej struktury gospodarczej kraju utworzona zostaje Izba Pracy, której reprezentanci również zasiadają w Państwowej Radzie Gospodarczej.

Najdonioślejszym wydarzeniem r. 1937 jest wydanie kodeksu cywilnego prezydenta Ulmanisa, rozpoczynającego nową erę w łotewskim życiu prawniczym.

Większy jeszcze niż dotychczas nacisk położony zostaje na zagadnienia spółdzielczości i przemysłu. Ustawy w tym zakresie wydane zmierzają wszystkie w kierunku planowości w gospodarstwie oraz w kierunku utworzenia nowych przedsiębiorstw

Stany Zjedn. Ameryki Północnej demaskują robotę szpiegowską Niemców

Nowy Jork, 23. 8. (PAT)

Specjalna śledcza komisja parlamentarna w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, której przewodniczył poseł Dies z Texas, mająca na celu zbadanie przenikania i prowadzenia akcji przez obce elementy w Stanach Zjednoczonych, ukończyła przesłuchanie agenta tajnego wywiadu Metcalle. Zeznał on, że przyczyną odwołania niemieckiego ambasadora Luthera była odmowa przez niego współpracy z organizacją „German —

american Settlement league” w Long Island.

Metcalle zeznał dalej, że celem akcji niemieckiej jest: prowadzenie tajnego wywiadu w Nowym Jorku, organizowanie oddziałów sabotażowych, wciągnięcie możliwie wszystkich Niemców do Związku Niemiecko - Amerykańskiego. Związek ten ma na celu, w myśl zeznania Metcalle, w czasie wojny wszystkimi siłami pomagać Niemcom. Liczy on obecnie 25.000 członków.

Prawdziwy raj psów

Gdy się cesarz na Wschodzie pod znakiem psa rodzi...

Jak wiadomo, astrologia ludów wschodnich posiada w zodiaku zamiast znaku barana, znak psa. Pociągnęło to już w historii pewne daleko idące następstwa. Oto na przełomie XVII w. w Japonii szczególną czcią cieszyły się właśnie psy. Całymi gromadami, nikim i niczym się nie kępując, wylegiwały się na ulicach oraz placach, hamując czasami całkowicie komunikację. Wszystkie psy musiały być przez Japończyków nie tylko odżywiane, lecz również czczone i z całą troskliwością pielęgnowane. Dla starych, słabych i chorych psów budowano specjalne budy, których pewną ilość przydzielono wyznaczonym obywatelom. Ich obowiązkiem było dbać o swoich czworonożnych wychowanków. Zdechł pies czy uległ wypadkowi, grzebano go na specjalnym grzebowisku z pełnymi honorami. byka”. Japończycy przestali kłąć.

Samowolnie psa, bez zezwolenia władzy, nie wolno było zabić.

A działo się to wszystko dlatego, że ówczesny cesarz narodził się w dniu, który stał pod znakiem psa w zodiaku. Stąd obowiązek tradycyjny kultu psa. Nic dziwnego, że wielu poddanych dobrze pomstowało na ten dzień narodzin cesarskich. Kleli Japończycy zwłaszcza w momentach, gdy przyszło im wykonywać różne obowiązkowe czynności związane z kultem psa.

Razu pewnego grupa Japończyków niosła wyjątkowo dużego psa na wysoką górę, gdzie znajdowało się grzebowisko. Po drodze siarczysto kleli, że pies jest taki ciężki i tyle trudu i mżadaje. Na to odrzekł im prowadzący orszak — mistrz ceremonii „Bądźcie zadowoleni i dziękujcie Bogom, że Jego Majestat nie narodził się pod znakiem

przemysłowych lub handlowych. Przedsiębiorstwom tym nadaje się formy spółek akcyjnych, których część akcji znajduje się w rękach państwa, część zaś w rękach społeczeństwa. Celem tych pociągnięć ma być zapobiegnięcie rozproszkowaniu kapitałów, przyczynienie się do ich koncentracji oraz zrationalizowanie produkcji. Zreorganizowano również na podobnych zasadach szereg dawnych przedsiębiorstw prywatnych, znajdujących się dotychczas w rękach żydowskich lub niemieckich a nad którymi państwo w ten sposób uzyskało możliwość kontroli. Także instytucje kredytowe zostały gruntownie zreorganizowane; reorganizację tę zakończyło wydanie w dniu 17 stycznia 1938 r. ustawy o funduszu państwowym, zabezpieczającym wkłady oszczędnościowe.

Z ustawy r. 1938 dla braku miejsca wymienić tylko pragnę szereg ustaw socjalnych o ochronie zdrowia robotników i pracowników, ustawę o zaopatrzeniu na starość i o funduszu dla rozbudowy mieszkań robotników rolnych. Organizacja „Aizsargów” doczekała się jeszcze jednej reorganizacji. Wreszcie utworzone zostają dwie dalsze izby: Izba Literatury i Sztuki oraz Izba Wolnych Zawodów, których celem jest skierowanie na nowe drogi życia kulturalnego i artystycznego Łotwy. Izby te wchodzi w skład nowoutworzonej Państwowej Rady Kultury.

Ten pobieżny przegląd najważniejszych ustaw, wydanych w ciągu czterech lat istnienia na Łotwie rządów autorytatywnych dr Ulmanisa jest chyba najlepszą ilustracją olbrzymiego wprost wysiłku, położonego przede wszystkim nad gospodarczą rozbudową kraju.

Zarzuca się nieraz rządowi łotewskiemu wprowadzanie w życie systemu socjalizmu państwowego i zwalczanie inicjatywy prywatnej. W kołach rządowych twierdzeniu temu stanowczo zaprzeczają, twierząc, że rząd pragnie tylko w ramach gospodarki planowej współdziałać w koncentracji rozproszkowanego kapitału by móc zrationalizować produkcję. Ale mniejsza o nazwę. Nie o to przecież chodzi, jak się pewien system gospodarczy będzie nazywał, lecz o to, czy daje on pożądane pozytywne rezultaty, a to o systemie stosowanym na Łotwie z całą pewnością można powiedzieć.

Kraj mały, bo 2 miliony zaledwie liczący mieszkańców, imponuje przybyszowi z zagranicy swym rozmachem. Gdzie spojrzeć wre twórcza praca. Wszędzie powstaje coś nowego. Nad Dźwiną w pobliżu Kegums szwedzka firma „Svenska Entreprenad A. B.” buduje na zamówienie rządu łotewskiego olbrzymie zakłady energetyczne, które dostarczać będą prądu elektrycznego nie tylko dla całej Rygi, lecz również dla potrzeb wielkich połaci kraju. Koszta budowy zakładów wynosić mają 45 milionów latów. W projekcie jest ponadto wybudowanie w Kegums szeregu wielkich zakładów przemysłowych dla produkcji azotu, kwasu saletrowego, sody kaustycznej i aluminium, celulozy, papieru, tektury itp.

W Rydze podjęto budowę licznych reprezentacyjnych gmachów publicznych. W tym celu rozebrano nie tylko wiele starych, nieużytecznych domów, lecz zburzono również całe dzielnice, odsłaniając jednocześnie w ten sposób szereg dawniej zasłoniętych zabytków architektonicznych, jak np. piękną katedrę, wokół której utworzono ostatnio duży „Plac 15 Maja”. Ulice dotychczas wybrukowane kostką lub „kociemi łbami” otrzymują w szybkim tempie nawierzchnię asfaltową. Na przedmieściach Rygi wybudowano kilkadziesiąt domków jednorodzinnych. Także na prowincji budownictwo przybrało poważne rozmiary. Gminy wiejskie wybudowały wzgl. przebudowały w ciągu ostatnich lat przeszło 200 szkół. W Jelgavie, nad brzegiem Lielupy buduje się port a koryto rzeki pogłębia się tak dalece, że dojazd do Jelgawy, odległej od morza o 50 km, dostępny również będzie dla mniejszych statków morskich. Dwie nowe linie kolejowe, nowe mosty oraz rozbudowa sieci dróg bitych dopełniają listę wielkich robót publicznych, choć bynajmniej jej nie wyczerpują.

I gdy dziś rządy wielu państw głowią się nad problemem zlikwidowania u siebie bezrobocia, najpoważniejszą troską rządu łotewskiego jest zagadnienie, jak obyć się bez robotników zagranicznych i jak własnymi siłami pokryć wielkie zapotrzebowanie rąk do pracy.

Szczęśliwy kraj.

Tezy społeczno - gospodarcze w sprawach wiejskich

Poznań, dnia 23. 8.

Im więcej trudności, tym głębszą bywa praca nad pokonywaniem przeciwności i bardziej szlachetniejszą ludzie biorący w niej udział. Najbardziej ciężkim i trudnym zadaniem jest praca nad organizacją wsi, nad przetworzeniem jej struktury gospodarczej, społecznej i kulturalnej na nowoczesną z formy i ducha.

Marszałek Śmigły - Rydz powiedział do działaczy Związku Młodej Polski:

„... na wsi... jest tyle do odrobienia, tyle do podniesienia. Trzeba tam dodać ramienia i włożyć dużo pracy, byśmy się wobec przyszłych pokoleń nie wstydzieli”.

Przed laty 33 wielki pisarz, wieszcz Polski walczącej, Stefan Żeromski wołał o czyn dla Polski. W dramacie nie scenicznym p. t. „Róża” wołał ustami Czarnowica, pragnącego spełnić swój obowiązek a oddzielnego od świata i wolności kratami:

„Puście mnie kraty... Mam do wykonania niezmierny ogrom prac. Mam od krańca do krańca naród polski przeorać. Mam do postawienia tysięcy szkół, mam do wywyczerpania tysięcy nauczycieli... Puście mnie kraty”.

Zerwane są pęta niewoli. Słońce wolności ogrzewa pokolenia życia w wolnej Polsce. Nie mamy nic bardziej koniecznego do przezwyciężenia, jak wyzwolić się z przekleństwa niezgody, egoizmu, gnuśności i niezarności.

„Na wsi... jest tyle do odrobienia, tyle do podniesienia!” Wiesz pragnie zmian. Nie zawsze umie sama znaleźć drogę. Nic dziwnego. Za wiele sił odśrodkowych pracuje, aby uniemożliwić wsi zjednoczenie wspólnych wysiłków nad dźwignięciem jej poziomu życia, że i to, co się pozytywnie dokonywa, świadczy o przełamaniu wpływu destrukcyjnych elementów.

Rada Naczelna O. Z. N. w przekonaniu, że należyta organizacja rolnictwa zabezpieczy wieś przed niebezpieczeństwem anarchizowania całokształtu jej interesów materialnych i moralnych powzięła uchwały zasadnicze.

W numerze 187 gazety podaliśmy część tez społeczno - gospodarczych uchwalonych przez Radę Naczelną O. Z. N. Dzisiaj podajemy ich ciąg dalszy.

TEZY SPOŁECZNO - GOSPODARCZE

9. Poza poprawą struktury rolnej i poza kształtowaniem sił fachowych dla gospodarstwa wiejskiego, należy dążyć do uzyskania optymalnych wyników w rolnictwie. Wyniki te będzie można osiągnąć przez:

a) zastosowanie upraw, zapewniających wysoką dochodowość i najlepsze wykorzystanie czynnika pracy;

b) racjonalne inwestowanie w zakresie melioracji, gleb wadliwych, budowli, maszyn i t. p., zapewniające jednakże od powiednia intensywność i ciągłość produkcji, a nie obciążające jej nadmiernymi kosztami oprocentowania i amortyzacji;

c) zwiększenie zapasu ziemi drogą wzięcia pod uprawę rolną pewnych obszarów leśnych z uwzględnieniem jednak potrzeb państwowych i obronnych oraz zagospodarowywania nieużytków.

10. Uwzględniając, że las przedstawia doniosły czynnik w obronie kraju, a równocześnie jest źródłem coraz konieczniejszego surowca dla przemysłu, należy:

a) powiększyć obszar zalesiony przez zmeliorowanie nieużytków, jak również przez zalesienie tych gruntów uprawnych, które ze względu fizjograficznych i gospodarczych nie powinny być użytkowane rolniczo;

b) wykorzystywać jak najracjonalniej powierzchnię leśną, w szczególności przez możliwie szybkie utworzenie optymalnej struktury drzewostanu dla uzyskania najwyższej produkcji z jednostki powierzchni w zakresie drzewa użytkowego, potrzebnego dla gospodarki narodowej;

c) rozwinąć na szeroką skalę uboczne użytkowanie lasów, co pozwoli zwiększyć zatrudnienie ludności wiejskiej;

d) rozwinąć przemysł drzewny, me-

chaniczny i chemiczny, który by pozwolił na wywóz głównie drewna przerobionego, bądź przetworów drzewnych.

11. Wysoka cena ziemi, szczególnie w okolicach o gęstym skupieniu ludności wiejskiej jest tylko częściowo wynikiem jej opłacalności, a w znacznym stopniu wynika z nadmiernego popytu. Popyt ten jest między innymi wywołany trudnościami chłopów przy przejściu do innego zawodu. Wysoka cena ziemi powoduje zbyt wysokie koszty produkcji rolniczej i jest przeszkodą w splatach rodzinnych, co przyczynia się do nadmiernego rozdrabniania gruntów.

Dlatego należy dążyć do zmniejszenia rozpiętości między cenami ziemi, a jej skapitalizowaną dochodowością.

12. Akcja osadnicza na terenach pogranicznych winna być prowadzona zgodnie z wymogami obronności Państwa i żywotnych interesów Narodu Polskiego dla trwałego związania wszystkich terenów z Polską. Dlatego należy roztoczyć szczególnie troskliwą opiekę nad kolonistami na tych terenach.

13. Położenie robotników rolnych i leśnych, związanych z gospodarstwem rolnym i leśnym powinno ulec poprawie wraz ze wzrostem dochodowości tegoż go-

14. Różnice geograficzno - gospodarcze ziem polskich zmuszają do oparcia planu gospodarstwa wiejskiego na podstawach regionalizmu. Plan ten powinien uwzględniać zarówno miejscowe warunki przyrodnicze, kulturalne i gospodarcze, a w szczególności stan i charakter produkcji przemysłowej i komunikacji poszczególnych ziem, jak i potrzeby obronności Państwa.

Gospodarstwa wiejskie w obszarze środkowym Państwa powinny uzyskać jak największą wydajność i wszechstronność wytwórczości roślinnej i zwierzęcej oraz przemysłu rolnego, celem stworzenia możliwie szerokich podstaw zaopatrzenia kraju i wojska w niezbędne artykuły.

Bezpośrednie dostawy artykułów rolnych dla wojska

Od kilku już lat czynione są próby nawiązania bezpośredniego kontaktu pomiędzy rolnikami i wojskiem w zakresie zaopatrywania wojska w artykuły rolne. Na niektórych terenach próby te dały wcale dobre rezultaty. Tak np. na obszarze poszczególnych województw, zwłaszcza zachodnich i centralnych, dwa lata temu pokryło wojsko bezpośrednio u rolników 41 proc. swego zapotrzebowania na żyto oraz 28 i pół proc. na owies, a w roku ubiegłym pokryło na tych terenach bezpośrednio u rolników 83,8 proc. swego zapotrzebowania na żyto oraz 81,2 na owies.

Jednakże w wielu powiatach rolnicy

Gospodarstwu wiejskiemu w obszarze północno - zachodnim przypada specjalna rola w eksporcie rolniczym.

Gospodarstwu wiejskiemu w obszarze południowo - zachodnim o wysokim zagęszczeniu ludności i silnie rozwiniętym przemyśle, przypada znowu specjalna rola w pokrywaniu potrzeb miejscowych w zakresie aprowizacji.

Wreszcie tereny wschodnie powinny odegrać dużą rolę w zaopatrywaniu przemysłu krajowego w surowce roślinne i zwierzęce. Równocześnie wzmoczona wytwórczość tych surowców powinna stać się podstawą rozwoju miejscowego przemysłu przetwórczego.

15. Rozwój gospodarstwa wiejskiego powinien być oparty na kolejnych planach czasowych uwzględniających przeprowadzenie poszczególnych zadań w przewidzianych okresach czasu, zwłaszcza z punktu widzenia obronności kraju.

16. Dla sprawnego i terminowego wykonania powyższych planów powinny być zapewnione niezbędne środki w ramach ogólnego planu finansowego.

17. Aby rolnictwo polskie mogło spełnić swoje zadania gospodarcze i obronne musi mieć przywróconą opłacalność swej wytwórczości przede wszystkim przez utrzymanie odpowiedniego stosunku cen produktów sprzedawanych i nabywanych przez rolników.

Opłacalność gospodarstwa wiejskiego stanowi niezbędny warunek dla zwiększenia konsumpcji wewnętrznej i dla uzyskania możliwie wysokiego dochodu społecznego.

Z warsztatów rolnych i pracy rolnika podstawa przywrócenia tej opłacalności powinna być racjonalna organizacja zbytu wytwórczości roślinnej i zwierzęcej oraz dostosowanie polityki finansowej Państwa do potrzeb gospodarstwa wiejskiego. Szczególnie pilną jest organizacja zbytu zboża, nabiału i żywca. spodarstwa.



Senator Nicola Romeo

Założyciel znanej włoskiej fabryki samochodów i samolotów „Alfa Romeo”, senator inżynier Nicola Romeo zmarł w 62 r. życia.

Główne rynki zbytu węgla polskiego

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz węgla kamiennego na rynki zagraniczne w lipcu rb. przedstawiał się następująco:

Ogółem wywieziono węgla 1.065 tys. ton, wartości 19.640 tys. zł, wobec 911.588 tys. ton wartości 16.971 tys. zł w miesiącu poprzednim.

Głównym rynkiem zbytu dla węgla polskiego była Szwecja, dokąd wywieźliśmy 241.515 ton węgla wartości ponad 5 mln. zł, następnie Włochy — 125.687 ton, wartości 2,9 mln. złotych.

Na trzecim miejscu jako odbiorca węgla polskiego znajduje się Francja z liczbą wywozu 160.054 tony, wartości 2,7 mln. zł. Czwartym miejscem zajmują Niemcy — 82.220 ton wartości 1,6 mln. złotych.

Na zaopatrywanie cudzoziemskich statków morskich sprzedano 186.270 ton wartości 2,5 mln. złotych.

Stan hodowli bydła w Polsce

Stan pogłowia inwentarza żywego w Polsce w roku ubiegłym przedstawiał się następująco: 10,6 mln. sztuk bydła, 3,9 mln. koni, 7,7 mln. trzody chlewnej i 3,2 mln. sztuk owiec.

Wartość zaś żywego inwentarza różnych rodzajów w Polsce może być oszacowana — według danych za rok 1936 następująco: bydło na sumę ponad 2 miliardy zł, trzoda chlewna — ok. 392 mil. zł i owce ok. 50 mln. złotych.

Przeciętna mleczność w Polsce jest szacowana na 1.500 kg rocznie, czyli globalna produkcja mleka szacuje się na 10,5 miliarda kg rocznie.

Produkcja mięsa wołowego i cielęcogo wynosi w przybliżeniu około 2 i pół mln. kwintali rocznie, zaś nawóz na około 700 mln. kwintali. Razem wartość mleka, mięsa i nawozu stanowi około 2 miliardy złotych rocznie.

Poszukiwacze skarbów w Dunaju

Przed niedawnym czasem zawiązało się w Budapeszcie przedsiębiorstwo w celu wydobycia skarbu, leżącego rzekomo na dnie Dunaju od 1526 r.

Według podania — gdy w tym roku Turcy napadli na Węgry i w jednej z bitew zginął król Ludwik II, królowa wszystkie skarby królestwa węgierskiego poleciała załadować na dwa statki, które miały być przewieźć Dunajem w bezpieczne miejsce. Plan ten jednak nie udało się, ponieważ statki zostały napadnięte przez piratów i podczas walki zatone.

Poszukiwania wykażą, czy powszechnie znana ludowi legenda o skarbach jest prawdziwa. Założenie przedsiębiorstwa w tym celu wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie nie tylko na Węgrzech, ale w całej Europie.

Bezrobocie w Anglii

Na dzień 18 lipca rb. liczba bezrobotnych w Anglii wyniosła 1.773.116 osób, czyli o 29.769 osób mniej niż w dniu 13 czerwca rb. Natomiast cyfra bezrobotnych jest o przeszło 448.000 osób większa niż na dzień 26 czerwca 1937 r.



Na froncie japońsko - sowieckim nastąpiło zawieszenie broni z chwilą gdy na podstawie układu obie strony cofnęły swoje wojska o 80 km.



NOC + ŚMIERCI



ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO

1. G.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni został ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa spieszy mu z pomocą...

123)

Czerwony Sarafan z uśmiechem wstrząsnął głową.

— Puść mnie — rzekł — pocom ja tutaj?

— Masz wyznać, co widziałeś w mieście!

— Ja nic nie wiem! — odpowiedział czerwony Sarafan.

— Uparty jesteś! Nie wyjdiesz stąd! Namyśl się i wyzna!

— Nic nie widziałem! Nie wiem nic! — odparł czerwony Sarafan.

— Więc umrzesz, szpiegu! — rzekła Jagiellona, — nie sądzę, żebyś mógł uciec! Masz do wyboru: przyznanie się, lub śmierć! Daję ci krótki czas do namysłu!

XVIII.

Dorowski powrócił

Jan Sobieski czekał jeszcze ciągle na księżą, którzy mieli się z nim połączyć, ażeby razem ruszyć na Wiedeń i stoczyć bitwę z Turkami.

Sily jego były zbyt małe w porównaniu z nieprzyjacielskimi. Wprawdzie nieraz bohater ten małym siły pokonywał przeważnych nieprzyjaciół, tym razem jednak od decyzji jego zależał także los sprzymierzeńców, musiał więc czekać.

Z pomiędzy szpiegów, których Sobieski wysłał, jak wiemy, powracało niewielu. Większa część wpadała w ręce Tatarów, którzy na szybkich koniach ukazywali się wszędzie, a następni nie znikali.

Na Iszyna Beli także czekał Sobieski napróżn. Był pewnym, że wpadł w ręce Tatarów, a skoro on nie wrócił, pomimo całej swej zręczności i wierności, to nie warto było wysyłać innych.

Wszystkie jednak te przeciwności, ani nawet zdrada tych, którzy go opuścili, nie zachwiały bohaterskiej odwagi króla. Skarżył się tylko na Litwinów i nieraz mówił do tych, co go otaczali, że nie chciałby być w skórze tych odstępców.

Pewnego niepokojącego, dżdżystego wieczoru, zbliżył się do obozu polskiego jakiś człowiek w ubiorze wieśniaka lub drwala.

Czaty zewnętrzne zawołały go. Stał i czekał, aż dowódca placówki zbliżył się do niego.

— Pragnę iść do kapitana Wychowskiego! — rzekł wieśniak, — proszę mnie zaprowadzić!

— Chcesz się zaciągnąć, nieprawdaż? Weźcie go i dajcie mu odzież i broń, — rzekł dowódca.

Zołnierze przybyli do wieśniaka.

— Idźcie precz! — zawołał, — zaprowadźcie mnie do kapitana Wychowskiego! Potrzebuję się z nim widzieć!

— Co sobie myślisz? Jak możesz się widzieć z kapitanem! — odpowiedział dowódca, — gdybyś był żołnierzem, to co innego! Czego chcesz od kapitana!

— Powiedzcie mu tylko, że przyszedł Dorowski, a usłyszycie, co wam powie.

Zołnierze zaprowadzili Dorowskiego do najbliższego posterunku, skąd wysłano posłańca do obozu, ażeby oznajmił kapitanowi Wychowskiemu, iż jakiś wieśniak z ważnym doniesieniem przybył do obozu i chce je osobiście tylko jemu powierzyć.

Adiutant króla usłyszawszy nazwisko Dorowskiego, przypomniał je sobie natychmiast i domyślił się, że tu idzie o tajemnicę względem syna Jagiellony.

Dorowski musiał się coś o nim dowiedzieć i przyszedł uzupełnić zeznanie, złożone niegdyś w kościele.

Wychowski udał się natychmiast do króla.

— Ważna wiadomość, najjaśniejszy panie, — rzekł, — wieśniak Dorowski przybył właśnie do obozu.

Sobieski pomyślał chwilę, aby przypomnieć sobie nazwisko.

— Dorowski, najjaśniejszy panie, wychowywał syna wojewodziny Wassalskiej, — przypomniał Wychowski, — u niego to stary Wołoch, Stefan, umieścił chłopca, który następnie znikł bez wieści.

— Przyprawdź tego człowieka tutaj, — rozkazał Sobieski, — ma on może jakiś ślad zaginionego! Wiesz, że jest świętym obowiązkiem wykryć tę tajemnicę i tak udowodnić winę wojewodziny, żeby nie uszła zasłużonej kary. Daj Boże, żeby ten nieszczęśliwy syn, skazany na śmierć przez występłą matkę, był jeszcze przy życiu! Nie ma lepszego świadka strasznej winy tej zbrodniarki, jak ten, który przez nią skazany został na los okrutny! Ciekawy jestem usłyszeć, co nam przynosi ten człowiek! Przyprawdź go do mnie!

Wychowski skłonił się i wyszedł.

Król stał zamysłony. Przed oczyma jego stał ów dokument następującej osnovy:

„Pod świętym znakiem krzyża oświadczam niniejszym, że Jagiellona Wassalska dała życie synowi. Wszelkie moje starania, ażeby o tym synu otrzymać wiadomość, były daremne. Ale będzie ona pociągnięta do odpowiedzialności, gdy godzina wybije.

Jakób Sobieski”.

— Godzina wybiła, mój ojcze! — rzekł król, — ja będę tym, który w twoim imieniu do odpowiedzialności ją pociągnie! Ciężkie cierpienia przeżył nieszczęśliwy syn Jagiellony! Daj Boże, żeby żył jeszcze, aby mu można było doleć jego osłodzić! Wtedy twa wina wyjdzie na jaw, Jagiellono Wassalska, i ciężka będzie kłątwa twego zbrodniczego czynu! Jest Bóg, który mści się i karze! I twoja godzina uderzy, a wtedy biada ci, nielitościwa.

Jan Sobieski przechadzał się po oświetlonym jedną świecą pokoju. Słowa, które jego ojciec nakreślił, nie mogły mu wyjść z pamięci, czuł, że ma obowiązek być ich wykonawcą. Chociaż Jagiellona była skazana na banicję i uciekla, kara musiała ją osiągnąć, chociażby się ukryła na końcu świata.

Za drzwiami dał się słyszeć odgłos kroków.

Kapitan wrócił, przyrowadzając człowieka, który tak niespodzianie przybył do obozu, ażeby dobrowolnie coś zeznać o chłopcu, powierzonym niegdyś przez Wołocha jego opiece.

Kapitan wprowadził Dorowskiego do pokoju.

— Oto jest opiekun Józefa, najjaśniejszy panie, — rzekł do króla, który tak ciekawie spojrzął na wchodzącego.

Dorowski padł na kolana, ujrawszy czczonego przez naród króla bohatera.

Wychowski zamknął drzwi.

— Przyszedłeś z jaką wiadomością, — rzekł król, — jak się nazywasz?

— Dorowski, miłościwy królu! Po raz pierwszy cię widzę, ale błogosławie godziny, w której mogę przed tobą w prochu się ukorzyć.

— Wstań i mów, co cię do mnie sprowadza? — zapytał Jan Sobieski.

— Przynoszę ci ważną wiadomość, miłościwy królu, wiadomość, która mi nie dawała spokoju, tak, że wiele mil tu spieszyłem, — odpowiedział Dorowski — szukałem twego kapitana, który dawniej odebrał odemnie zeznanie o Stefanie. Wówczas w kościele nie mogłem powiedzieć, gdzie jest Stefan. Teraz wiem i przyszedłem tutaj, ażeby o tym donieść.

— Dobrze uczyniłeś, — rzekł król, — a zatem to do siebie stary Wołoch przyniósł chłopca? Niebo cię wynagrodzi, żeś nieszczęśliwego chorego chłopca przyjął do siebie! Daję ci za ten czyn moją sakiewkę, ale to nie jest jeszcze dostateczną nagrodą! Przyjąłeś biednego chorego Stefana! — Sobieski podał kleczącemu rękę, którą on do ust przycisnął. — Ty ocaliłeś nieszczęśliwego, skazanego na stracenie chłopca, nie wiedząc, czym on był symem! A teraz opowiadaj, Stefan dorósłszy, opuścił cię, nieprawdaż?

Moja żona była mu przeciwna, miłościwy panie! Nie mogę jej mieć tego za złe! Musieliśmy walczyć z niedostatkiem, często nie było czem opędzić dziecka, a Stefan nie był przeciw naszym dzieciom.

— Czy twoja żona była chłopcem?

— Nie, miłościwy królu, na to nie byłbym pozwolił, ale nie kochała go i często mi wyrzucała, że cudze dziecko przyjąłem.

— Czy stary Stefan nie przynosił wam pieniędzy i żywności?

— Raz tylko dał mi pieniądze, miłościwy królu, wówczas, gdy zrobił zamianę i przyniósł do nas Stefana. On sam nie miał wiele!

— Błogosławiona niech będzie pamięć tego Wołocha, który ocalił życie chłopcu i przyniósł go do ciebie! — rzekł król, — gdyby nie on, byłoby dziecko zgineło. On je wyratował.

— Zaraz wówczas mówiliśmy do siebie, że Stefan musi być dzieckiem jakiejś wielkiej pani, które trzeba było potajemnie wychować! Ale żona moja gniewała się, że nic więcej nie dawano na chłopca.

— Zapewne dla tego Stefan porzucił cię?

— Stefan był zawsze szczególnym chłopcem, miłościwy królu! Nie był on takim, jaki inne dzieci! Coś go ciągnęło w świat! Nie mógł wytrzymać w naszej chacie, ani na tratwie. Wszystko to było dla niego za małe i za ciasne. Jednego więc dnia zniknął. Żal mi go było, bom się do niego przyzwyczaił i lubiłem go. Nic to jednakże nie pomogło, poszedł.

— A teraz znalazłeś go znowu? — zapytał król.

Wychowski stał w głębi i słuchał uważnie.

Było to cudem, miłościwy królu! Rył to znak z nieba, — mówił Dorowski dalej — nie zapomnę tego w mem życiu!

— Gdzież on jest? Gdzie jest Stefan? Czy go przyprowadził z sobą?

— Przyprowadził? Nie, miłościwy królu! Jego niepodobna utrzymać. Jest on już dawno za górami. Ale widziałem go i wiem, że żyje!

— Dokąd się udał?

— Tak, gdybym ja to wiedział, miłościwy królu! Jest on to tu, to tam! Nie spoczywa nigdy! Musi znów być przy wojsku!

— Więc jest żołnierzem? Może jest tu w obozie? — zapytał król.

— Błąka się wszędzie, miłościwy królu! Żołnierze znają go wszędzie! Czy miłościwy pan nie słyszał o czerwonym Sarafanie?

— Czerwonego Sarafana znam! — odpowiedział Sobieski.

— To mój Stefan, miłościwy królu! — Jako... czerwony Sarafan jest o wym chłopcem, którego Wołoch przyniósł do twojej chaty?

— Tak, miłościwy królu! Z Stefana nie wiem jakim sposobem zrobiło się imię Sarafan, a czerwonym Sarafanem nazywają go, bo zawsze czerwono się ubiera.

— Jest to dla mnie niespodziewana wiadomość, — rzekł król, — więc czerwony Sarafan jest tym, którego szukamy.

— Przypadek zrzadził, że go znalazł i że się o tym dowiedziałem, miłościwy królu, — odpowiedział Dorowski, któremu, gdy to mówił, lzy w oczach stanęły, — tak to było, że miałem go ujrzeć, gdy był blisko zguby! Myślałem zrazu, że mam ze złym duchem do czynienia, ale poznałem zaraz mego Stefana! Ale nie został u mnie! Musiał znów w świat wyruszyć.

— I nie wiesz, gdzie jest teraz? — zapytał Sobieski.

— Nie, miłościwy królu, od tego czasu nie widziałem go.

— Przed niejakim czasem był tu u mnie w obozie, — mówił król dalej — jest on do mnie przywiązany, raz ocalił mi życie i od tego czasu zawsze chętnie go widuję. A teraz okazuje się, że to ten, którego szukam. Miła mi ta wiadomość. Spodziewam się, że wkrótce zobaczę go w moim obozie. Weź to jako nagrodę za przyniesioną wiadomość i za daleką drogę, którą odbyłeś.

W chwili, gdy król dawał Dorowskiemu sakiewkę, dał się słyszeć gwar przed domem.

Król słuchał. Wychowski także był zdziwiony.

— Zobacz, co to jest, — rozkazał mu król.

Dorowski ucałował szatę Sobieskiego i wyszedł razem z kapitanem.

Hałas powiększał się.

Wkrótce potem wrócił Wychowski.

— Kilku naszych jeźdźców ujęło tatarskiego szpiega, — rzekł.

— Gdzie jest Tatar? — zapytał Sobieski.

— Tu przed domem, najjaśniejszy panie.

Król wyszedł z kapitanem przed dom.

Kilku żołnierzy z pochodniami otaczało niewielki oddział jeźdźców, trzymających pośrodku związanego Tatarę.

— Zabić szpiega! — wołano, — Tatarzy wszystkich naszych szpiegów zabijają!

— Stójcie! — zawołał Sobieski, wchodząc między żołnierzy, którzy ujrawszy króla, cofnęli się z uszanowaniem, — przyprowadźcie szpiega do mnie.

Spełniono rozkaz. Kilku jeźdźców, zeskoczywszy z koni, przyprowadziło jeńca, mającego ręce związane z tyłu, przed króla, za którym stali ludzie z pochodniami, tak, że jeszcze ich światło padało na ponosy patrzacego przed siebie Tatarę. Nie zgiął on kolana przed królem. Nienawiść, upór i gniew malowały się w jego rysach.

— Czy znasz Iszyna Beli, który należał do waszego plemienia? — zapytał król po tatarsku, nauczył się bowiem nieco tego języka podczas wojny i od swego przybocznego Tatarę.

Zapytany skinął głową z miną triumfującą.

— Czy wiesz gdzie jest Iszym Beli? — zapytał Sobieski.

— Nie żyje! — odpowiedział Tatar.

— ukamienowaliśmy go za to, że nas opuścił! Gdyby był do nas powrócił, zostalby przy życiu.

ICIĄG DALSKI NASTAPI

Pot znikł!..
Puder SUDORYN
 radykalnie usuwa **POT; WON**

Wiadomości z kraju

CZERWONY ZNAK

Z Łucka donoszą: Około 1-szej w nocy zaobserwowano w powiecie łuckim niezwykle znaki na niebie. Czerwony znak ukazał się na niebie czterokrotnie, przy czym za każdym razem trwał 5 minut. Domorośli wróżbiarze bardzo różnorodnie komentują to niezwykle zjawisko.

STYPENDIUM DLA MŁODZIEŻY

Niezmiernie zasłużona placówka kultury polskiej na Kresach — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie ufundował w b. r. szkolnym stypendia na sumę 7,500 zł. Stypendia zostaną rozdzielone w ten sposób, że na terenie każdego kuratorium okręgu szkolnego w Polsce otrzyma jedno stypendium uczeń liceum lub gimnazjum ogólnie - kształcącego, jedno uczeń gimnazjum kupieckiego. Ponadto otrzymają stypendia uczniowie szkół powszechnych.

PIĘKNA ZDOBYCZ

Z Łucka donoszą: Z rzeki Styr wydobyto obok gmachu więziennego w Łucku piękny miecz obosieczny z datą 1763. Miecz wydobył w czasie nurkowania dozorca na przystani P. W. Leśników, Aleksander Butyński, fenomenalny pływak i nurek. Pan Butyński w ciągu 9 lat służby wyratował 37 tonacych.

108 - LETNIA WDOVA PIĄTY RAZ WYCHODZI ZAMAŻ

Rzeszów ma niebawem sensację. 108-letnia Magdalena Niedziałek, mieszkanka tego miasta, wychodzi piąty raz zamaż. Wiekowa staruszka jeszcze dziś wędruje kilometrami, aby wyprosić kawałek chleba. Niedziałek urodziła się 10 czerwca 1830 r. w Chmielniku. Pierwszym jej mężem był leśny w Słocinie, ostatnim grabarz w Rzeszowie, z którym żyła dwadzieścia kilka lat. Największymi przeżyciami, które najsilniej wyryły się jej w pamięci, było powstanie w r. 1863 i budowa kolei. Chociaż żyje tak długo, koleją nigdy nie jechała. W ciągu swojego życia chorowała tylko dwa razy. Obecnie czuje się dobrze, pamięć i wzrok ma doskonale, jedynie słuch nieco szwankuje.

BESTIALSTWO.

Gospodarz Wojciech Dominik ze wsi Łęg oraz jego syn Eugeniusz, uwiązawszy konia na powrozie, uderzali nieszczęsne zwierzę drągami po żebrach oraz wbili mu w boki trójzębne widły, od roku nieużywane pokryte rdzą i zeschłym gnojem. Jeden cios zadany z prawej strony przeszył jamę brzuszną, dwa ciosy uszkodziły klatkę piersiową tak silnie, że przebiły płuco. Zardzewiałe widły zostawiono w klatce piersiowej. Zwierzę, uwolnione z pęt, przeszło jeszcze około 800 metrów gościńcem, krwawiąc silnie. Skatowane zwierzę męczyło się jeszcze dwa dni. Nie ma bowiem ustawy, która nakazywała dobicie śmiertelnie ranego konia, o ile właściciel nie da na to zezwolenia.

Grzyb wagi 1 kilograma

Wesherowo, dnia 23. 8.

W lasach pod Puckiem znaleziono grzyb wagi prawie jednego kilograma. Grzyby na Kaszubach dopisywały w tym roku bardzo dobrze.

Z drążka metalowego na śmietnik

Sosnowiec, dnia 23. 8.

Kazimiera Czernicka w Sosnowcu trzymała w metalowym drążku od firanek — 2.800 złotych. Służąca sprzątając wyrzuciła te pieniądze owinięte w papier na śmietnik. Po wywiezieniu śmieci z podwórza na śmietnik poza miasto, zostały te pieniądze znalezione przez jednego z furmanów.

Parowóz przejechał staruszkę

Mosina, 23. 8.

Dziś w godzinach rannych wydarzył się pod Mosiną straszny wypadek.

Pod nadjeżdżający z Poznania pociąg o godz. 6.27 wpadła mieszkanka Kolonii Doski niej. Zwierzchowska. Zwierzchowska, która przechodziła wraz ze swym synem przez tor, w miejscu, gdzie nie wolno przechodzić i gdzie tor nawet tam jest zabezpieczony, wpadła pod parowóz. Siłą uderzenia Zwierzchowska została odrzucona przez tor i barierkę mostku i

padła nieprzytomna na ziemię. W kilka minut po wypadku Zwierzchowska zmarła.

Jak się dowiadujemy Zwierzchowska spiesząc się do kościoła na mszę św. skróciła sobie drogę i miała zamiar przejść przez tor, który w tym miejscu jest zabezpieczony. Lekkoomyślność staruszki kosztowała ją życie.

Zwłoki zabezpieczono do przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Smierć dziewczynki ukąszonej przez żmiję

W Borach Tucholskich rozmnożyły się jadowite żmije do tego stopnia, że stały się plagą dla okolicznych mieszkańców.

W ostatnich dniach zanotowano kilka ukąszeń przez żmije. Jedno z nich zakończyło się śmiercią 14-letniej Zofii Darawy, córki rolnika z Wielkiego

Gacna. Ukąsiła ją żmija podczas zbierania grzybów. Zbyt późno przywołany lekarz, nie zdołał już uratować dziewczynki.

Dowiadujemy się, iż żmije również pojawiły się w lasach pod Terespołem, Osiem i koło Czerska Świeckiego. Zbieracze grzybów powinni mieć się na baczności.

Pijani rowerzyści naiechali żołnierza

W ub. niedzielę na szosie pod Chłudowem miał miejsce wypadek, świadczący o zezwierzęceniu naszej młodzieży. Oto w godzinach wieczornych szosą jechała, wracająca z zabawy, grupa podchmielonych rowerzystów. Rowerzyści będąc w wesołych humorach, najechali idącego pieszo żołnierza. Bestialscy młodzieńcy nawet nie oglądali się za swoją ofiarą i jechali dalej. Żołnierz, który doznał bardzo poważnych obrażeń, leżał

przez dłuższy czas nieprzytomny. Dopiero przejeżdżająca autobusem wycieczka tramwajarzy poznańskich, opiekowała się leżącym bez przytomności żołnierzem. Żołnierza prowizorycznie opatrzono i zabrano do Poznania, gdzie umieszczono go w wojskowym szpitalu.

Policja wszczęła dochodzenia celem wykrycia sprawców bestialskiego przejechania.

Nowy sezon w Teatrze Miejskim W. Bogusławskiego w Kaliszu

Teatr Miejski w Kaliszu objął na sezon 1938-39 Marian Lenk. Jego zasługą jest wciągnięcie w orbitę zainteresowania się teatrem w Kaliszu licznych rzesz robotniczych z przedmieść jak i urządzanie specjalnych popołudniowych przedstawień dla okolicznych wsi. Przedstawienia te cieszyły się ogromnym powodzeniem. Z dalekich zakątków powiatu kmięć polski przybywał po raz pierwszy w życiu do teatru.

Na inaugurację (11 września b. r.) w 100-letnią rocznicę urodzin Adama Asnyka, wystawia teatr kaliski „Bracia Lerche”. Zespół przedstawia się w następującym składzie: Dyrektor i reżyser Marian Lenk. Z teatru katowic-

kiego przychodzi Stanisława Zbyszewska (reżyserka), z Krakowa Jędrzejska Bronisława, Dankiewiczówna Eliza, Kosmyra Antoni, z Warszawy Bąkowska Jamina, Przeradzki Zbigniew, z Łodzi Lapińska Helena, Pilarzka Loda, Orzechowski Aleksander, z Poznania Żarska Zofia, Żuromska Irena, Cichoński Roman, z Sosnowca Golczewski Stefan, z Wołynia Sokółski Leopold, z Kalisza Fulde Eugeniusz, Kolado Aleksander i z Chicago Majwska Halina, stypendystka Zw. Polaków z Ameryki.

Teatr Miejski w Kaliszu obejmuje jeszcze w swoim działaniu powiaty: kaliski, kolski, koniński, turski, sieradzki, wieluński, ostrowski i kapiński.

Umysłowo chora - żywą pochodnią

Września 23. 8.

Zatrudniona u kierownika szkoły Augustyna w Barwie pow. Września, 20-letnia służąca Wiktoria Kaźmierczakówna opalała kaczkę nad spirytusem. Przez nieuwagę wyrzuciła na czynie z palącym się spirytusem, od niego zajęła się jej sukienka i momentalnie stanęła cała w płomieniach.

Kaźmierczakównę, która odniosła bardzo poważne poparzenia na całym ciele, przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Jak się ogólnie przypuszcza, Kaźmierczakówna, która zdradzała objawy choroby umysłowej, umyślnie spowodowała ten wypadek, aby pozbawić się życia.

Fakir „Ungri” przed sądem

Przed kilku dniami został aresztowany w Bydgoszczy w pierwszorzędnym hotelu „Pod Orłem” przy ulicy Gdańskiej fakir „Ungri” i wielki mistrz łoży Władysław Michaluk, który okazał się murarzem z Bydgoszczy. — Krzykliwa reklama, oraz pierwszorzędny hotel, w którym mieszkał oszust, spowodowały że miał on liczną klientelę. Kreszcie Michalukowi powinęła się noga przy... leczeniu swego byłego pra-

codawcy, od którego zażądał zbyt dużo, bo aż 110,— zł za wizytę. Pierwszy raz zapłacił p. Sylwester Hildebrandt tę kwotę, gdy jednak oszust powtórnie zażądał pieniędzy, p. Hildebrandt doniósł o wszystkim policji, która fakira zaareztowała i osadziła w więzieniu.

Odpowiadał on za bezprawne leczenie i wyłudzenie pieniędzy, za co sąd skazał go na pół roku więzienia.

Sensacyjny proces w Chojnicach

W Chojnicach rozpoczął się sensacyjny proces z oskarżenia prywatnego kierownika szkoły powszechnej i soltysa w Charzykowie — Jana Felkego przeciwko posterunkowemu straży granicznej Marciniakowi, oberżyszcze Gierszewskiemu i rolnikowi Kowalikowi. Oskarżonym zarzuca się donosiciel-

stwo i rozsiewanie fałszywych wieści o oskarżycielu.

Oskarżeni podtrzymują swoje zarzuty, według których Felke miał przywłaszczyć sobie naturalnie przeznaczone dla biednych, nielojalność wobec Państwa Polskiego, czyny lubieżne z dziewczętami szkolnymi i

zaniedbywanie obowiązków z powodu opilstwa.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano świadków oskarżenia. Zeznali oni na korzyść p. Felkego. Sąd postanowił przerwać rozprawę dla przesłuchania świadków, podnych przez oskarżonych, a którzy mają udowodnić, że zarzuty przeciw p. Felkemu nie są gołosłowne.

Zbąszyń

— Wycieczki. Onegdaj przez turcjęż stację graniczną znowu przejeżdżały pociągi nadzwyczajne przywożące wycieczkowiczów do Polski. W dniu wczorajszym wyjeżdżały dzieci do Niemiec przebywające w Polsce na wakacjach oraz dzieci przebywające w Niemczech na wakacjach. Dzisiaj znowu przybywa do Polski jeden pociąg nadzwyczajny z wycieczką do Polski.

— Kino **dźwiękowe**. W niedzielę w sali strzelnicy w Zbąszyniu wyświetlony został do łez wzruszający dramat religijny p. t. „Białe Róże”, żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Frekwencja bardzo wielka.

— **Zebrań Chóru Kościelnego**. W środę dnia 24 bm. o godz. 20-tej w sali Domu Katolickiego w Zbąszyniu odbędzie się zebrańie plenarne miejscowego Chóru Kościelnego Oddziału Zbąszyńskiego. Zebranie poprzedzone zostanie krótkim nabożeństwem wieczornym w kościele parafialnym.

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądaj OGŁOSZENIA

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 22. 8. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,50
4 1/2 proc. poz. państwowa wewn.	67,25
4 proc. konsolidacyjna	67,25

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,00
Lilpop.	88,25
Węgiel	34,50
Norblin	90,00
Starachowice	42,50
Modrzewów	16,25
Haberbusch	57,25
Ostrowiec	68,25
Cukier	39,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,50	89,72
Berlin		213,07
Amsterdam	290,00	290,74
Kopenhaga	115,65	115,95
Paryż	14,51	14,55
Sztokholm	133,55	133,89
Włochy		28,03
Heleńki		11,47
Praga	18,32	18,37
Sawajcaria	121,50	121,80
Londyn	25,90	25,97
Nowy Jork czek	5,307 1/8	5,321 1/8
Nowy Jork label	5,31	5,32 1/4
Oslu	130,15	130,48

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 22. 8. 1938

GENY

transakcyjna — ofertacyjna

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standardy: Paszenica 737 g/l żyto — g/l owies — g/l

Paszenica sdatna do przemiału 19,50 20,00

Żyto sdatna do przemiału 14,25 14,75

Jęczmień browarowy —

Jęczmień . 673 - 678g/l 14,50 15,00

Owies 13,00 13,75

Mąka pes. g. l 0-30 proc. wys. 38,00 39,00

" " I 0-50 " " 35,00 36,00

" " IA 0-65 " " 32,00 33,00

" " II 30-65 " " 27,50 28,50

Mąka żytn. gat. I 0-50 " " 24,50 25,50

Mąka żytnia 0-50 " " 23,00 24,00

Mąka siemniensis Superior 28,50 32,50

Otręby pszenne grube przemiału standardow. 12,25 12,75

" średnie " " 10,50 11,50

" miążskie " " " " " "

" żytnie " " 10,00 11,00

Otręby jęczmieńne 10,25 11,25

Groch Viktoria 23,50 25,50

" Folgera " " " " " "

Rzepak ożymy 41,00 42,00

Siemię lniane 35,00 37,00

Gorzyczka 70,— 72,—

Inkarnatka " " " " " "

Makuchy lniane w taflach " " " " " "

" zsepakowe " " 13,25 14,25

" słoneczna w lat. 42-43/6 " " " " " "

Srut sojowy 22,50 28,50

Słona pszenna luzem 1,75 2,25

" " prasowana 2,75 3,25

" żytnia luzem 2,00 2,50

" żytnia prasowana 3,25 3,75

" owsiana luzem 1,75 2,25

" owsiana prasowana 2,75 3,25

" jęczmieńna luzem 1,50 2,00

" jęczmieńna prasowana 2,50 3,00

Stano sżytkie luzem 4,75 5,25

" sżytkie pras. 5,75 6,25

" nadnoteckie luzem 5,25 5,75

" nadnoteckie pr. 6,25 6,75

— Ogólny obrót 2500 ton, w tym pszenica 584 ton, tendencja lekko zniżkowa, żyto 748 ton, tendencja lekko zniżkowa; jęczmień 150 ton, tendencja spokojna; owies 10 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 772 ton, tendencja spokojna; nasiona 196 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 40 ton, tendencja spokojna.

Piłka nożna

Zebrań K. P. W.

W czwartek, dnia 25 sierpnia br. o godz. 19,30 odbędzie się na stadionie „K. P. W.” w Dębcu miesięczne zebranie Sekcji Piłki Nożnej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Finałowe rozgrywki o wejście do Ligi.

W najbliższą niedzielę rozpoczną się w Polsce finałowe rozgrywki o wejście do Ligi. Jak wiadomo do tych rozgrywek zakwalifikowały się: Krakowska Garbarnia, Łódzki Union Touring, świętochłowski Śląsk i Łucki P. K. S. W niedzielę odbędą się dwa mecze. Garbarnia walczy z Union Touringiem w Krakowie, a Śląsk P. K. S. w Lucku.

Najbliższe mecze ligowe

W niedzielę w zawodach ligowych walczyć będą: w Warszawie Polonia z Cracovią, w Krakowie Wisła ze Śmigłym, w Łodzi ŁKS z Wartą, we Lwowie Pogoń z Warszawianką, wreszcie w Chorzowie A. K. S. z Ruchem.

Strzelectwo

Zawody strzeleckie P. P. W.

Wyniki strzelców z dnia 21 bm.:
Jednostkowe łącznie w trzech postawach. W konkurencji Kbk5 (karabinek krajowy) z odległości 50 metrów, pierwsze miejsce zajął wynikiem 503/600 możliwych Hrydzewicz Mieczysław z Wilna, który na strzeleckich mistrzostwach polskich w Krakowie w lipcu 1938 roku wyrównał rekord światowy w karabinie dowolnym. Drugie miejsce zajął w tej konkurencji Myszkowski Jerzy z Wilna wynikiem 489/600.

W tej samej konkurencji z postawy leżącej prowadzi Nassuto Jan z Wilna wynikiem 186/200 przed Hrydzewiczem wynikiem 184/200.

W tej samej konkurencji z postawy kłęczącej prowadzi Hrydzewicz wynikiem 173/200 przed Niemczykiem Andrzejem z Krakowa 166/200.

W tej samej konkurencji z postawy stojącej prowadzi Ciołek Józef z Lublina wynikiem 158/200 przed Nassuto Janem z Wilna 155/200.

W konkurencji Pw 1 (pistolet wojskowy) z odległości 200 metrów prowadzi Brzozowski Stanisław z Lublina wynikiem 155/200 przed Cisowskim Eugeniuszem ze Lwowa 129/200.

W konkurencji Pw 3 (strzelanie do sylwetek) z odległości 10 mtr. pierwsze trzy miejsca z wynikiem 50/50 możliwych Hofmann Roman z Poznania, Frank Alojzy z Gdańska oraz Woźniński Adam z Poznania.

W konkurencji Pd 1 (pistolet dowolny) z odległości 50 metrów wynikiem 481/600 prowadzi mgr. Doktor Zbigniew z Krakowa mistrz Polski w pistolecie wojskowym na strzeleckich mistrzostwach polskich w Krakowie w lipcu br. Drugie miejsce zajął Doktor Stanisław z Krakowa wynikiem 475/600.

W konkurencji Pd 3 (pistolet dowolny) z odległości 25 metrów prowadzi Frank Alojzy z Gdańska wynikiem 48/54 przed Polowskim Gerardem z Gdańska 42/54.

W strzelaniach pań:
W konkurencji Kbk5 (karabinek dowolny) z 50 metrów prowadzi Smyrkówna Maria z Katowic wynikiem 395/600 możliwych przed mgr. Koszowską Gabriellą z Katowic 388/600.

W konkurencji Kbk5 (karabinek krajowy) z 50 metrów prowadzi Baranowska Irene z Lublina wynikiem 406/600 przed Stefanik Heleną z Bydgoszczy 403/600.

W konkurencji Pd 2 (pistolet dowolny) z 50 metrów prowadzi Orczyńska M. z Warszawy, (która zdobyła w lipcu 1938 r. w Krakowie mistrzostwo Polski w pistolecie dowolnym) wynikiem 238/300 przed Wielomasową Haliną z Warszawy 209/300.

W konkurencji Pd 3 (pistolet dowolny) z odległości 25 metrów prowadzi Milanowska Jadwiga i Gałazkówna Marta z Poznania wynikami 41 i 35 punktów na 54 możliwych.

Mistrz bokserski żebakiem

„Daily Express” donosi, że Jackie Brown w okresie swojej sławy sportowej zarabiał ponad 25.000 dolarów rocznie. Lekkożylny jednak bokser w krótkim czasie wydał zarobione pieniądze prowadząc życie na bardzo szerokiej stopie. Drogie ubrania, luksusowe auta, kosztowne prezenty dla przyjaciół, oraz wysokie gazy dla menażerów i trenerów w szybkim czasie pochłonęły zasobną kasę gwiazdy amerykańskiego sportu.

Jackie Brown, były mistrz świata w wadze muszej, obecnie 29-letni młody człowiek, pozostał bez środków do życia.

Obecnie Jackie Brown żyje z drobnych pożyczek udzielanych mu łaskawie przez nielicznych już przyjaciół, a nawet ucieka się, nie mając zajęcia, do żebractwa.

Samochodowy raid po Wielkopolsce

Automobilklub Wielkopolski organizuje w dniach 10 i 11 września 1938 r. imprezę sportową p. n. „Raid po Wielkopolsce”. — Regulamin tej imprezy oparty jest na zasadach Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski. Impreza ta składa się z 5 prób i to: 1) próba rozruchu silnika przed startem, 2) próba szybkości płaskiej z rozbiegiem, 3) jazda pętlicowa na dystansie około 1200 km., 4) próba szybkości na drogach gruntowych, 5) próba zrywu, hamowania i zwrotności. Samochody zostały podzielone na cztery klasy: I klasa — o pojemności silnika do 1000 m³, II klasa — do 2000 cm³, III klasa — do 3000 cm³, IV

klasa powyżej 3000 cm³. — Do konkurencji dopuszczone będą zespoły klubowe i fabryczne.

Tego rodzaju impreza w Wielkopolsce odbędzie się po raz pierwszy i jest poza Międzynarodowym Raidem A. P. najpoważniejszą imprezą bieżącego sezonu. Prace organizacyjne, które wymagają dużego nakładu pracy, oraz środków finansowych są w toku.

Impreza ta jest konkursem otwartym, przeto dostępną nawet dla niezrzeszonych. Regulamin tej imprezy jest do otrzymania w sekretariacie Automobilklubu Wielkopolski — Poznań, Rzeczypospolitej 8.

Lekkoatletyczne zawody kobiece

W Chełmie odbyły się ogólnopolskie kobiece zawody lekkoatletyczne, w których startowała Walasiewiczówna.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

60 m: 1) Walasiewiczówna — 7,6, 2) Gawrońska (Sok. Grudz.) 7,9, 3) Książkiewiczówna (KPW Pomorzaniek Tor.) 8 sek.

100 m: 1) Walasiewiczówna 12 sek., 2) Kałużyna (Stadion Chorzów) 12,8.

Skok wdal: 1) Walasiewiczówna 5,83, 2) Felska (Sok. Grudziądz) 4,73, 3) Gawrońska 4,68.

Skok wwyż: 1) Romanowska (Ciszewski Bydż.) 1,43, 2) Wiśniewska (KPW Tor.) 1,43, 3) Tolkmittówna (Sok. Grudz.) 1,38.

Kula: 1) Flakowiczówna (Warsz.) 12,28, 2) Skrzyptkówna (KPW Tor.) 10,68.

Dysk: 1) Romanowska (Ciszewski Bydżoszcz) 33,03, 2) Skrzyptkówna 31,38.

Oszczep: 1) Flakowiczówna (Warsz.) 32, 2) Kałużyna.

Sztafeta 4 X 200 m w składzie Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużyna i Walasiewiczówna uzyskała czas 1,44,2 lepszy od rekordu Polski i tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu świata.

KINOTEATR „GWIAZDA” KINOTEATR
Aleje Marcinkowskiego 28 — Telefon nr. 34-43

Wyświetla od środy 24 b. m.
Film wielkich przystyc — wielkich wzruszeń — i wielkiej miłości

„Warszawska Cytadela”

w/g głośnej sztuki GABRIELI ZAPOLSKIEJ
Dramat młodzieży polskiej walczącej o Wolność Polski w mrokach X-go pawilonu
Film wyjątkowo bliski sercu polskiemu

W rolach głównych:
Werner Hinz - Viktoria v. Ballasko - Paul Hartmann

Dzisiaj we wtorek poraz ostatni „Kallif Bagdadu” Eddie Cantor

Tenis

Wyjazd tenisistów do Czechosłowacji.

Dzisiaj we wtorek udaje się do Czechosłowacji polska reprezentacja tenisowa w składzie Tłoczyński, Hebda, Baworowski i Spychała. Nasza reprezentacja rozegra, jak wiadomo, mecz z Czechosłowacją o puchar środkowej Europy w Zlinie. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju. W razie wyniku remisowego, pierwsze miejsce przypada Polsce.

Jędrzejowska w Nowym Jorku.

Wczoraj przyjechała do Nowego Jorku Jadwiga Jędrzejowska. Przyjazd jej wywołał żywe zainteresowanie. Prasa amerykańska zamieszcza szereg wywiadów z Polką oraz obszernie informację o jej wynikach, uzyskanych w Europie. Jędrzejowska zatrzymała się przez krótki czas w Nowym Jorku, a stamtąd udała się bezpośrednio do Bostonu na mistrzostwa tenisowe Ameryki w grach podwójnych.

Hokej

Mistrzostwa Polski w Hokeju.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie rozegrano na terenie okręgu poznańskiego dwa mecze.

W Gnieźnie miejscowa Stella wygrała z WKS Poznań 2:0 (1:0).

We Wrześni Czarni poznańscy odnieśli zwycięstwo w identycznym stosunku nad miejscową Wiktoria.

Gry sportowe

Ujpesti — „KPW”

W sobotę, dnia 27 sierpnia br. o godz. 17-tej na stadionie K. P. W. w Dębcu odbędzie się spotkanie towarzyskie pomiędzy węgierską drużyną „Ujpesti” a mistrzem Polski w szczyptorniaku KPW - Poznań.

Mecz ze względu na wysoki poziom obu drużyn zapowiada się bardzo ciekawie. Dojazd tramwajem linii Nr. 4.

Pływanie

Przyjazd pływaków amerykańskich

Jak się dowiadujemy, przebywający w Berlinie trener naszych pływaków Amerykanin Stepp zakontraktował reprezentację pływacką Ameryki na mecz do Polski. Goście wystąpią w najbliższy piątek w Bielsku przeciwko najlepszym naszym pływakom. Warto podkreślić, że Amerykanie mają na sobotę zakontraktowane spotkanie w Monachium, mimo to zgodzili się na prośbę Steppa przyjechać do Bielska, skąd udadzą się samolotem do Monachium.

Rozmałości

Regaty kajakowe.

Klub Kajakowców z r. 1928 w Poznaniu urządza w dniu 28 sierpnia br. długodystansowe regaty kajakowe na trasie Puszczykowo — Poznań — około 16 kf — w kategorii K. P. W. seniorów o puchar przechodni ufundowany przez K. K. 28. Start do biegu nastąpi w Puszczykowie o godz. 11-tej na wysokości 88 km.

W ramach tych regat odbędą się następujące biegi krótkie na trasie 600 i 100 m. w kategoriach: K. 1. W. młodz.; K. 2. W. młodz.; K. 1. W. sen.; K. 2. W. seniorów; K. 1. W. jun.; K. 2. W. jun.

Start do biegów krótkich nastąpi o godz. 16-tej na wysokości 103,5 km Meta dla wszystkich biegów na wys. Mostu św. Rocha.

Zgłoszenia wraz z wpisowym w wys. 1,— zł od zawodnika i biegu przyjmuje T. Kulczak — Poznań, św. Rocha 21 przystanek K. K. 28 w godz. od 18-tej do 20-tej.

Lekkoatletyka

Pomorze — Śląsk 86:61

W Gdyni odbył się międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Śląsk — Pomorze, zakończony zwycięstwem Pomorza w stosunku 86:61 pkt. Zawody rozegrane zostały przy złych warunkach atmosferycznych.



Mistrz trzech wag

Henry Armstrong, mistrz świata wagi piórkowej i muszej pokonał na punkty mistrza wagi lekkiej Ambersa. Obecnie więc Armstrong jest trzykrotnym mistrzem świata.

WYCHOWANY RADIA

Czwartek, dnia 25 sierpnia 1938 r.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Wyprawa po skarby” — audycja dla dzieci. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Melodie północy” — wykona orkiestra pod dyr. Adama Hermana. 16,45 Nowe zawody dla kobiet — pogadanka. 17,00 Transmisja otwarcia dorocznej wystawy radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. 18,20 „Łowca żmij” — pogadanka. 18,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 18,53 Reportaż o wystawie radiowej w Warszawie. 19,00 Zespół ludowy Franciszka Kosińskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Podróżujemy — Koncert rozrywkowy. 20,30 Dziennik wieczorny. 20,40 Pogadanka aktualna. 20,45 Audycja dla wsi. 20,55 Przerwa. 21,00 Transmisja z II międzynarodowego festiwalu muzyki kameralnej w Treczynskich Cieplicach. 21,55 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka taneczna. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,50 Rapsodie i wale — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Rozmałości — płyty. 21,00 Czy mi się przydała szkoła rolnicza — pogadanka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Po orkiestrze piosenka — płyty.

SLUCHAMY ZAGRANICZY

18,30 Sottens. Recital fortepianowy. 19,05 Ryga. Koncert symfoniczny. 19,55 Hilversum II. Koncert symfoniczny. 20,00 Sottens. Koncert symfoniczny. 20,15 Wieża Eiffla. Wieczór oper. 20,55 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. Wieczór oper Pucciniego.

BRAWO OPOCZNO!

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski w Opcznie, któremu podlega elektrownia miejska postanowił z dniem 1 września udzielić posiadaczom sieciowych odbiorników radiowych 10 proc. zniżki w cenie prądu w pierwszym bloku niezależnie od stosowanych ogólnie bonifikat. Posiadacze odbiorników radiowych winni zgłosić się w biurze elektrowni z kartą rejestracyjną i kwitem abonamentowym za miesiąc sierpień.

Odbiorca prądu pozbywający się odbiornika automatycznie traci prawo do zniżki specjalnej.

AUDYCJA W JĘZYKU POLSKIM W RADIO WĘGERSKIM

Z okazji odbywającego się ostatnio w Budapeszcie kongresu kobiet pracujących zawodowo radio węgierskie nadało dnia 18 sierpnia specjalny wywiad w języku polskim, który przeprowadzony był z p. Millerówną, przedstawicielką kobiet polskich na kongresie. Wywiad przeprowadził N. Tibor Osorba, węgierski lekarz uniwersytetu warszawskiego.

OBCE W POLSCE

W Polsce hawi obecnie kurs obcokrajowców, którzy zaznajamiają się z naszą Ojczyzną, z jej życiem, bogactwami i zabytkami. Kurs po pobycie w Krakowie, zjedzie i do Poznania, a żeby poznać wszystkie ciekawostki ziem wielkopolskiej. Bardzo interesujące będą opinie uczestników kursu o tym co widzieli w Polsce. Rozmowy z uczestnikami przeprowadzi przed mikrofonem poznańskim w zasięgu ogólnopolskim prof. Jan Kilarski, w dniu 23. 8. od godz. 22,35 do 23,00.

OLIMPIJSKI LEKARZ

Niezwykle interesująca galejąca wiedza jest lecznictwo i wszystkie jego formy począwszy od najdawniejszych czasów, kiedy zdrowie człowieka było w rękach „czarownic”, odczyniaczy i astrologów, robiących tajemnicze pigułki przy blasku księżyca, i wymawiających przy tym czarodziejskie formułki, posiadające rzekomo cudowną moc. Drugi z kolei odczyt na powyższy temat, z cyklu „Czary, zabobony i leki”, wygłosi z Poznania na wrp. dr. Tadeusz Pawlikowski dnia 25. 8. od godz. 13,00 do 18,10.

Kronika

24

sierpnia

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 23 Zachęta b.
Środa 24 Bartłomieja

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne 755 mm. Temperatura ubiegłej doby najwyższa +20 st. C., najniższa +13 st. Cels.

Stan wody w rzece Warcie — 33 cm. Temperatura wody +18,1 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wroclawska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucisńskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Debiec — Apteka przy ul. Debieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starówka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Wkrótce otwarcie

nowoczesnego

kina „NOWE“

przy ul. Dąbrowskiego 5

tuż przy moście teatr.

Tylko najnowsze programy

Z miasta

— **Osobiste.** Kierownik Wydziału Śledczego na m. Poznań p. nadkom. Bronisław Buła powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Do Teatru Społecznego.** W dalszym ciągu przyjmuje się członków do Teatru Społecznego (od lat 17). Zgłoszenia nieodwołalnie do końca sierpnia br. kierował do Inspektoratu Szkolnego Miejskiego — ulica Słowackiego 39 m. 4, pokój 7 (tel. 85-51) w godzinach od 9—13.

— **Dziś koncert w Parku Wilsona.** Dzisiejszy koncert Orkiestry Symfonicznej st. m. Poznania odbędzie się w Parku Wilsona. Początek koncertu o godz. 20-tej. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. W środę koncert w Ogródku Zoologicznym.

— **Wściekłość psów i kotów.** Zarząd Miejski jako władza administracji ogólnej I. instancji, podaje do wiadomości, że w Nowejwsi, gminy Swarzędz, powiatu poznańskiego, stwierdzono urzędowo zarazę wściekłości u psów i kotów.

Rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1920

Od 1 do 30 września odbywać się będzie na terenie miasta Poznania rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1920 a mających w Poznaniu miejsce zamieszkania.

Podlegający rejestracji winni się zgłaszać w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Poznaniu, pl. Sapieżyński 9 w godzinach od 9-tej do 13-ej, w następującym porządku: od 1 do 6 września zamieszkali w obrębie Komisariatu I. P. P., od 7 do 12 września zamieszkali w obrębie Komisariatu II. P. P., od 13 do 17 września zamieszkali w obrębie Komisariatu III. P. P., od 19 do 21 września zamieszkali w obrębie Komisariatu IV. P. P., od 22 do 26 września zamieszkali w obrębie Komisariatu V. P. P. (w tym Główna i Starówka), od 27 do 30 września zamieszkali w obrębie Komisariatu VI. P. P. (w tym Winiary Sołacz i Gołecin).

Należy przynieść: dowód stwierdzający tożsamość osoby, metrykę urodzenia, dokument zamieszkania i ostatnie świadectwo szkolne.

Blisze szczegóły znaleźć można w ogłoszeniach rozwieszonych w urzędach oraz na ulicznych słupach reklamowych.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Do końca bież. tygodnia grana będzie świetna komedia W. Staraka „A jednak... miłość”, w której rolę główną koncertowo grają pp. Labuńska, Boelke i Miodnicki.

Poseł Surzyński w ogródkach działkowych Ośrodka Społeczno-Oświatowego

Poznań, dnia 23. 8.

W tych dniach zwiedzał ogródki młodzieży pozaszkolnej Ośrodka Społeczno-Oświatowego w Poznaniu, przewodniczący Okręgu wielkopolskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego poseł dr Leon Surzyński.

P. dr Surzyński w towarzystwie p. Elżbiety Dutkowskiej, przyglądał się z wielkim zainteresowaniem życiu najbardziej młodszej młodzieży pozaszkolnej na ogródkach tych przebywającej, zwiedził wzorową hodowlę gołębi pocztowych, królików i garbarnię skór oraz cały teren

ogródków, oranżerię, inspekta, podwórza gospodarskie, kuchnię półkolonijną, boisko sportowe i świetlicę letnią ośrodka.

Młodzież, ucieszona wizytą p. posła, odśpiewała mu w świetlicy kilka pięknych pieśni obozowych.

Praca wychowawcza prowadzona nad młodzieżą pozaszkolną w ośrodku Społeczno-Oświatowym, zainteresowała bardzo p. posła i wzbudziła jego uznanie, w rezultacie czego wysunął w rozmowie z kierownictwem ogródków potrzebę organizowania podobnych ośrodków na większą skalę. J. K.

Przed tygodniem obrony przeciwpożarowej

Poznań, dnia 23. 8.

Wczoraj w południe odbyła się konferencja prasowa w związku z organizowanym przez Związek Straży Pożarnych R. P. w dniach od 5 — 12 września wojewódzkim tygodniem obrony przeciwpożarowej, którego celem będzie przypomnienie społeczeństwu konieczności ciągłego sposobienia się do walki z pożarami oraz do przygotowania na wypadek wojny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

W Polsce istnieje obecnie około

12 000 zorganizowanych ochotniczych straży pożarnych, skupiających około pół miliona obywateli uświadomionych i karnych, niosących bezinteresownie pomoc bliźniemu. Choć ilość obywateli należących do straży nie jest wystarczająca, podobałyby strażom w walce z groźnym wrogiem, gdyby sprzęt był nowoczesny i dostateczny.

Niewątpliwie społeczeństwo poznańskie w czasie tygodnia obrony przeciwpożarowej da należyty wyraz zrozumienia akcji straży pożarnych.

Na poznańskim froncie teatralnym

Poznań, dnia 23. 8.

Podobno od kilku dni dyrektor Władysław Stoma przebywa już w Poznaniu. Jak donosi prasa warszawska, dyr. Stoma ma już wiele kłopotów. Podobno spółka teatralna, której własnością jest gmach Teatru Polskiego, jest już mocno niezadowolona z posunięć nowej dyrektora, zarówno pod względem administracyjnym jak i aktorskim. Zupełnie niezrozumiałe było niezaangażowanie przez dyr. Stomę kilku wybitnych artystów, którzy chcieli pozostać w Poznaniu, a którzy byli ulubieńcami publiczności. Wymienia się tu nazwiska Bolesława Roślana, Stanisława Jaworskiego i innych. Także pozostawienie bez engagementu artystki tak zasłużonej i pożytecznej, która 18 lat pracowała w Poznaniu, jak Katarzyna Zbikowska nie jest posunięciem szczęśliwym. Podobnie rzecz się ma z

personalem technicznym i administracyjnym. Wszystko to budzi rozgoryczenie i wywołuje niezadowolony Zarząd Spółki Teatralnej.

Co do wartości nowego zespołu mówi się w Poznaniu, że jest to słabszy zespół od najsłabszego zespołu ostatniej Dyrekcji.

Sądzymy, że okaże się to w pewnej przynajmniej mierze przesadą, zwłaszcza, że opiera się na plotkach i domysłach co do składu tego zespołu. Należałoby, aby Dyrekcja podała oficjalnie do wiadomości publicznej skład nowego zespołu i plany repertuarowe. Podobno drugą premierą sezonu ma być operetka „Pst. Janie” grana w Bydgoszczy w ramach tamtejszego teatru operetkowego. Czyżby tak miało wyglądać odrodzenie życia teatralnego w Poznaniu, którego oczekiwaliśmy od nowej Dyrekcji?

Jutro przyjeżdża wycieczka słowacka

Poznań, dnia 23. 8.

Braćni naród słowacki posiada wszystkie dane ku temu, ażeby zostać naszym najlepszym przyjacielem, z którym łączy nas będzie trwała i szczerą przyjaźń. Na przestrzeni ostatnich lat coraz częściej stają się wycieczki do Polski przedstawiciele i działacze słowackich, coraz to lepsze wzajemne poznawanie się, wymiana myśli i dorobku kulturalnego obydwóch narodów.

Niedawno, bo w maju br., gościł Poznań

wycieczkę Słowaków, jadących do Gdyni naprzeciw rodakom z Ameryki, którzy wzięli na Słowację oryginalny tekst umowy pilsburskiej. Ostatnio — w dniach 17—19. VIII. br. bawiła w Częstochowie liczna pielgrzymka (400 osób) narodu słowackiego, wiedziona przez swoich biskupów, aby u stóp Jasnogórskiej Pani pomodlić się o lepszą przyszłość swego narodu i zacerpnąć sił do dalszej pracy dla jego pomysłowości.

W dniu jutrzejszym przyjeżdża do Po-

znania grupa 50 wybitnych działaczy i działaczek społecznych ze Słowacji. Po zwiedzeniu Warszawy, Gdyni i Gniezna, zatrzyma się wycieczka ta przez dwa dni w Poznaniu. Prowadzi ją dr Skobla, zasłużony katolicki działacz społeczny, dyrektor Katolickich Związków Młodzieży i kurator prywatnego szkolnictwa słowackiego. W skład wycieczki wchodzi zasłużeni pracownicy społeczni jak: ks. prał. prof. dr Zubek z Bratysławy, ks. Lep Franciszek, ks. Gajdos Józef, ks. Pekar Stanisław z Nedanowic, p. Krupa Rudolf, nauczyciel z Podhradzia itd.

Organizacją przyjęcia wycieczki w Poznaniu zajmuje się mgr Oleksy, kierownik delegatury Towarzystwa Przyjaciół Słowaków w Poznaniu przy współdziałaniu organizacji społecznych.

Wycieczka przyjedzie do Poznania jutro o godz. 15.05. Po powitaniu wycieczki na dworcu kolejowym (dworzec letni) przez organizacje społeczne i poczty sztandarowe nastąpi przemarsz z orkiestrą pod pomnik Najśw. Serca Jezusowego, gdzie wycieczka złoty wieniec i gdzie też nastąpi modlitwa i krótkie przemówienie. Następnie wycieczka zwiedzi osobliwości Poznania (Ratusz, zamek, katedrę, muzea, palmiarnię, ogród zoologiczny i t. d.). Goście Słowacy będą podejmowani skromnym posiłkiem przez Prezydenta Miasta Poznania i przez Towarzystwo Przyjaciół Słowaków. W dniu 25. 8. br. po nabożeństwie w Katedrze, wycieczka Słowaków zostanie przyjęta przez J. E. Ks. Kardynała Prymasa Dra Hłonda. W nocy z 25 na 26. 8. br. (godz. 0.39) odjedzie wycieczka do Katowic i Krakowa, a następnie wraca na Słowację.

Z ostatniego pobytu w Poznaniu — w dniach 24 i 25. 5. br. wywieźli Słowacy jak najlepsze wspomnienia. Czuli się tu bardzo dobrze, czemu dali wyraz w kilkakrotnych opisach i podziękowaniach na łamach swego czasopisma „Slovak”. Niemniej i obecnie przyjmuje Poznań szczerze i po przyjacielsku gości słowackich, wykazując w czynach, że Polak i Słowak to dwa bratanki. Drogi gości Słowackich serdecznie witamy w murach Poznania, łącząc się z nimi w chwilach smutku po stracie najlepszego Syna Słowacji, ks. Andrzeja Hlinki.

Z obozu „Orląt“

Od 8—21 bm. przebywało w Sierakowie na obozach „Orląt”, zorganizowanych przez komendę VII okręgu Związku Strzeleckiego około 120 dzieci najuboższych członków Z. S. Koszt utrzymania obozu wyniósł zł 1300. Olbrzymia większość dzieci bawiła bezpłatnie. Kierownikiem obozu był prof. Marzys.

Na zakończenie obozów odbyła się tradycyjna uroczystość palenia ogniska, połączona z deklamacjami, śpiewami chóralnymi, tańcami itp.

Na uroczystość tę przybył kom. Z. S. mjr Basznik i szereg oficerów z Poznania. Również licznie zebrała się publiczność z powiatu międzychodzkiego.

Maksymalne ceny za mięso

Na słupach reklamowych ukazało się rozporządzenie Prezydenta Miasta Poznania o maksymalnych cenach na mięso. Nieprzeznaczającym podanych cen grozi kara.

Odcinek teatralny

Obrachunki posezonowe

I.
REPERTUAR

Ani jednej pozycji wielkiego repertuaru — ani Szekspira, ani Moliere, ani Ibsena, ani jednej pozycji teatru greckiego, a z wielkiego teatru polskiego Mickiewicza, Słowackiego, Krasńskiego, Wyspiańskiego... To pierwsza pozycja obrachunku posezonowego 1937/38 poznańskiego Teatru Polskiego. Stosunek niniejszego repertuaru literackiego do rozrywkowego przedstawia się z pewną zniżką podobnie jak w roku ubiegłym, jak 1 do 4, czyli 20 proc. średniej literatury na 80 proc. banalnej, teatralnej rozrywki, względnie zwykłego tandetnego kiczu. A trzeba stwierdzić, że był w tym sezonie wydarzenia nadzwyczajne, dzięki którym stworzyły się warunki szczególnie pomyślne dla literackiego repertuaru: śmierć Karola Huberta Rostworowskiego (wystawiono „Niespodziankę” i „Przenowiadkę”) oraz dwa jubileusze

aktorskie (dyr. Boelkego — wystawiono „Rozkosz uczciwa” Pirandella i Mariana Bogusławskiego — wystawiono „Uśmiech losu” Wł. Perzyńskiego). W tych warunkach obniżenie się (o 5 proc.) ilości sztuk literackich należy podkreślić szczególnie, i uznać za faktycznie wielkie, gdyż aż cztery pozycje literackie repertuaru były przedstawieniami okolicznościowymi.

Wogóle należy stwierdzić, że nie było żadnej linii repertuarowej w naszym teatrze, żadnego kierunku, wskutek czego teatr ten nie miał żadnego oblicza artystycznego. Rządzą w nim wszechwładnie kaprys i przypadek. Brak w nim było przede wszystkim kierownika literackiego, któryby umiał nadać jakiś sens ogólniejszy kolejności cotygodniowych premier, których mieliśmy w tym sezonie aż dwadzieścia osiem, to jest o cztery

więcej, niżeli w sezonie poprzednim.

Był to więc w zupełności mały teatr prowincjonalny, o bardzo drobnych ambicjach, któremu czasami udawały się dobre przedstawienia (było ich w sezonie cztery do sześciu) przeważnie dające liche przedstawienia, świadczące zaledwie o wegetatywności teatru w Poznaniu.

Tak się także złożyło, że te najlepsze przedstawienia sezonu przeważnie nie były premierami literackimi. Do tych, które miały powodzenie i u publiczności i u krytyki zaliczyć trzeba przede wszystkim dwie farsy: „Panią prezesową” Hennequina i „Naszą żonusię” Hopwooda. To były najlepsze przedstawienia sezonu pod względem aktorskim i wogóle teatralnym. Z repertuaru literackiego najlepiej wystawione były także dwie farsy: Fredry „Damy i Huzary” i Gogola „Ożenek”. Do sukcesu innych sztuk literackich brakło różnych rzeczy: „Niespodzianka” zabrakło Wysockiej do roli Matki, Pirandello był zupełnie fałszywie postawiony aktorsko — grano go zamiast mówić rezonująco (tak jak Stempowski mówi Shawa). Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem” był wogóle teatral-

Konsekracja biskupa

Poznań, dnia 23. 8.

Mianowany ostatnio biskupem sufraganiem diecezji łomżyńskiej kanonik kapituły poznańskiej ks. Tadeusz Zakrzewski otrzyma konsekrację biskupią w Poznaniu z rąk J. E. Ks. Prymasa Hłonda w dniu 22 września br.

Dlaczego skonfiskowano książkę Sandry Orbelliani?

Główna konfiskata książki p. Aleksandra Chelmickiej, która pod pseudonimem Sandry Orbelliani zadebiutowała na półkach księgarskich powieścią p. t. „Bacillus eroticus”, oparta została, jak się okazuje, o zeznania autorki przed prokuratorem. Przesłuchiwana p. Chelmicka nie twierdziła wcale, że książka zrodzona została z jej nieprzemyślanej potrzeby literackiego wypowiedzenia się, lecz wymieniła po nazwisku autentyczne osoby i osoby, występujące w fabule powieści pod pseudonimami. W ten sposób podejrzana potwierdziła, że dopuściła się przestępstwa przy pomocy druku, a mian. zniesławienia i obrazy, wobec czego prokurator, opierając się na ustawie prasowej, druk odnośnie zajął i zwrócił się do Sądu Grodzkiego o zatwierdzenie zajęcia. Pomimo zażalenia zastępców prawnych autorki adwokatów Korbońskiego i Górnickiego Sąd Okręgowy zarządził konfiskatę.

Kurs pszczelarski dla młodzieży pozaszkolnej

W dniach od 16 do 24 sierpnia b. r. odbywa się w Ośrodku Społeczno-Oświatowym w Poznaniu kurs hodowli pszczół.

Na kursie tym młodzież pozaszkolna, która od kilku już lat uprawia własne ogródki działkowe, hoduje króliki, gołębie itp., która również brała udział w kursie jedwabniczym i uczy się gospodarstwa, zapozna się dokładnie z racjonalną hodowlą pszczół.

Wykłady odbywają się po trzy godziny dziennie w ogródkach działkowych Ośrodka, uczęszcza na nie około 40 wychowanków Ośrodka.

Przebudowa Kaponierzy

Zaprojektowana ostatnio regulacja skrzyżowania ulic: Marszałka Piłsudskiego, Marszałka Focha i Jasnej wchodzi w stadium realizacji. Dziś rano ustawiono tam prowizoryczną „wyspę” drewnianą w miejscu, w którym po tem zbudowana będzie duża wyspa kamienna.

Falszerze monet przed sądem

Sąd Apel. w Poznaniu rozpatrywał sprawę karną Zygmunta Piechockiego i Klemensa Ciechockiego mieszkańców Torunia, oskarżonych o fabrykowanie i puszczanie w obieg fałszywych monet 5 i 10-złotowych.

17 września 1937 r. sąd okręgowy w Toruniu skazał obu oskarżonych na karę więzienia, Piechockiego na 3 lata, Ciechockiego na 2 lata i utratę praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

Na dzisiejszej rozprawie sąd apelacyjny zmniejszył kary Piechockiemu z 3 lat na 1 i pół roku więzienia, Ciechockiemu zaś z 2 lat na rok więzienia. (n-k)

na pomyłkę. Perzyńskiego „Uśmiech losu” od góry do dołu afisza był pomyłkowo obsadzony i zupełnie puszczony bez reżyserii, wreszcie dwie sztuki Pawlikowskiej („Dowód osobisty” i „Nagroda literacka”) nie mogły być uratowane wbrew autorce nawet przez najlepszy teatr europejski.

Teatralny poziom najniższy reprezentowały w tym sezonie następujące przedstawienia, rywalizując o pierwszeństwo: Fodora „Wieczne pióro”, Pawlikowskiej „Dowód osobisty”, Perzyńskiego „Uśmiech losu”. To, że w tej rubryce znalazły się aż dwie literackie premiery jest zjawiskiem groźnym, świadczącym bardzo wyraźnie w okresie jakiego marazmu znalazło się życie teatralne Poznania w ostatnich latach.

Świadczy o tym także poziom ostatnich prapremier. Prapremierami mierzy się zwykle ambicje artystyczne teatru, one są tymi zjawiskami indywidualnego stylu danego teatru. Otóż w ostatnim sezonie mieliśmy jedną prapremierę polską, będącą równocześnie debiutem autorskim: „Nowonarodzona” Jana Czerkasa. Sztuki tej nie wystawiłby chyba w Polsce żaden inny teatr. Tak była ona

Niefortunne kupno

Poznań, dnia 23. 8.

W lipcu rb. w mieszkaniu p. Pelagii Stachowiakówny zjawili się dwaj osobnicy, którzy zaproponowali jej kupno nowego roweru damskiego po cenie przystępnej. P. Stachowiakówna nie namyślając się długo rower nabyła realizując w ten sposób swoje marzenia.

Niestety pech chciał, że p. Pelasia krótko cieszyła się szczęściem własnego roweru. Już w kilka dni później zjawił się posterunkowy P. P., prosząc, aby p. Pelasia udała się z nim na posterunek P. P. razem z rowerem.

Epilog sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem Grodzkim w Poznaniu.

Akt oskarżenia zarzucał Stasińskiemu Stanisławowi z Żarnówca, Janyszko wi Janowi z Głuchowa, że w nocy z 8/9 lipca 1938, włamali się do warsztatu Jurgi Jana w Dopiewie pow. poznańskie go, skąd zabrali dwa rowery — męski i damski, przy czym damski rower odsprzedali Pelagii Stachowiakównie.

W wyniku rozprawy sąd pod przewodnictwem sędziego Szajdeka skazał Stasińskiego (3 razy karany) na 1 rok więzienia, Janusza (6 razy karany) na 1 rok więzienia, a Stachowiakównę za paserstwo na 1 mies. aresztu. (nk)

Wyprawił przyjacielowi imieniny a następnie go okradł

Dnia 19 marca br. Kierzek Jan, rolnik 60-morgowego gospodarstwa w Krzesinach wyprawił huczne imieniny

skali nie namyślając się długo, domiósł o kradzieży do poster. P. P. w Chartowie. Po przeprowadzeniu dochodzeń, przekazano akta do Sądu Grodzkiego w Poznaniu, gdzie wczoraj odbyła się rozprawa.

Osk. Kierzek do winy się nie przyznał. Sąd jednak stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że kradzieży dokonał nie kto inny jak Kierzek. To też wymierzył mu karę 3 mies. aresztu, 200 zł grzywny i 30 zł kosztów postępowania, uzasadniając to tym, że osk. Kierzek był już karany 6 mies. więzieniem za oszustwo. (n-k)

Mnożą się krwawe bójki

Na brak bójek, krwawych rozpraw i t. p. nożowniczych incydentów nie może miasto nasze niestety „narzekać”.

Rubryka tych wypadków stale się zwiększa. Oto dwie dalsze jej pozycje:

Dnia 20 bm. około godz. 21.00 wywiązała bójka na Al. Polskiej, w czasie której został pchnięty ostrym narzędziem w lewy bok Spychała Bronisław, lat 17 (ul. Bukowska 167). Pogotowie rat. (66-66) przewiozło Spychałę do szpitala miejskiego. Sprawcy pobicia dotychczas nie ustalono.

Tegoż samego dnia około godz. 24.00 w czasie bójki na ul. Chodzieskiej przed restauracją Dutkiewicza został pokłuty nożem Plotkowiak Stanisław (ul. Potworskiego 16) przez Racka Stanisława, zam. przy ul. Czarnkowskiej 2 i Zielińskiego Czesława zam. przy ul. Dąbrowskiego 90. Pogotowie rat. (66-66) przewiozło Plotkowiaka do szpitala miejskiego. Niebezpieczeństwo życia jego nie zagrożono.

Kinoteatr, **„SŁOŃCE”** Kinoteatr

Dziś, we wtorek, dn. 23 sierpnia wielka Premiera

Wspaniałe arcydzieło filmowe realizacji Fedora Ozepa

Dama Pikowa

według głośnego dzieła Aleksandra Puszkina

W rolach głównych:

Madeleine Ozeray
Pierre Blanchar

Wzruszająca treść! Dramatyczne napięcie!
Koncertowa gra!
Mistrzowska realizacja! Niebywale efekty!

Słońce - dla Wszystkich!
Wszyscy do Słońca!

swego kolegi Józefa Gruszczyńskiego. I te właśnie imieniny miały położyć kres zażyłej przyjaźni obu stron. Mianowicie po skończonej libacji p. Gruszczyński stwierdził, że z płaszczką zgłębiła mu portmonetka z zawartością 102.30 zł. Podejrzanie padło na właściciela domu Kierzka, P. Gruszczyń-

6 lat więzienia za nieumyślne zabójstwo

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciwko Antoniemu Krzaniowi, robotnikowi z Kępna, oskarżonemu o zabicie robotnika Poprawy z Kępna.

W dniu 11 marca br. oskarżony wszczął na rynku w Kępnie bójkę z swoim młodszym bratem. W obronie

bitego Krzana stanął przypadkowy przechodzień sp. Poprawa. Wówczas starszy Krzan pchnął śmiertelnie nożem Poprawę w szyję, przecinając mu tętnicę. Poprawa wskutek nagłego wpływu krwi zmarł. Krzana aresztowano.

Za powyższy czyn Sąd Okręgowy

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepeżyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Polecą najtańiej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szcztolki wszelkiego rodzaju.
Oddział: Drogerja „Univerzum” ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

w Ostrowie w dniu 17 kwietnia br. skazał Krzana na 14 lat więzienia, Sąd Apel. w Poznaniu na rozprawie dzisiejszej zmienił kwalifikację czynu z morderstwa na nieumyślne zabójstwo i skazał osk. Krzana na 6 lat więzienia, zaliczając mu areszt śledczy od 9. 4. 1938 r. (n-k)

Na św. Rochu powstaje nowy kościół

Niecodzienne chwile przeżywali onegdaj mieszkańcy miasteczka. Jak wiadomo odbywały się tam uroczystości odpustowe św. Rocha. Zakończeniem ich było poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół św. Rocha. O godz. 16 zebrała się liczna rzesza parafian, obywateli poznańskich, a także pielgrzymów, aby być świadkami poświęcenia. Dokonał go ks. biskup Dymek po wygłoszonym przez ks. kan. Szrejbrowskiego okolicznościowym kazaniu.

Władze państwowe, wojskowe i miejskie reprezentowało szereg przedstawicieli z woj. Maruszewskim na czele.

Zamach samobójczy młodej kobiety

Wczoraj około godz. 14 na drodze z Junikowa w pobliżu Dworca Łazarskiego usiłowała pozbawić się życia wypijając większą dawkę lizolu 23-letnia Maria Nowak (ul. Sielska 46). Do wijającej się z bólu denatki wezwano pogotowie ratunkowe (66-66), które odwiozło ją do szpitala miejskiego.

Powodu usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

**ZMARLI**

Celina Mielecka z domu Zakrzewska, wdowa, 51 lat. Klara Sabiniewiczowa z domu Perczakówna, 24 lata. Władysław Paterkowski, kierownik szkoły, 49 lat. Mirosława Gorzelniakówna, 1 rok 8 mies. 5 dni. Ryszard Błotny, 4 mies. 8 dni. Tadeusz Leśniewicz, 1 mies. 20 dni. Ludwik Lewandowski, sekretarz, 38 lat. Helena Szymańska, 19 godz. Chwalisz Feliks, bez zawodu, 16 lat.

Mimo wyjaśnienia dla zapowiadacza tej uniwersalnej zapewne mistyfikacji prawnej — słuchaczki wytrwały przy głośnikach — bawiac się z młodszą generacją zakładem sympatycznego Zbyszka z chytrym Pawłem na temat niewidzialności, czyli astralności ciała ludzkiego. Mała towarzystwo z poznańskiego „Hokus pokus” i „Chocki klocki” — zgrane doskonale bawiło się znakomicie pod batutą swego mistrza Gierżabka, a słuchacze dociekali istoty tajemnicy, bo impreza obracająca się w zakresie tylko środków okustycznych — budziła zainteresowanie swą tajemniczością prawdziwie astralną, pozostawiając słuchaczom pole do domysłów i dyskusji, bo nie mogli sobie realistycznie wszystkiego wyobrazić. A o to właśnie chodziło w tym typie zabawy.

Możnaby poprosić miłego Zbyszka i Pawła (od słuchaczek), by mówili swe kwestie tonem spokojnej pogawędki z kolegami, jak to czynią na pauzie z kolegami, a nie akcentowali tak dobitnie słów prostych, bo to nie odczyt — tylko niefrasobliwa i swobodna zabawa. (n-k)

Wojciecha Bąka p. t. „Protest”, którą wystawił ostatnio teatr miejski w Wilnie, z Teofilą Koronkiewiczówną w roli Barbary. Sztuka grana była 16-ście razy, co zważywszy martwy sezon teatralny, jest ilością bardzo znaczną. Dyrektor Szpakiewicz, który od nowego sezonu obejmie teatry miejskie we Lwowie postanowił w przyszłym sezonie wystawić „Protest” we Lwowie, z gościnnym występem Teofilii Koronkiewiczówny w roli Barbary.

ECHA GŁOŚNIKA

Jerzy Gerzabek:

„Wyobraźmy sobie”

Wesoła audycja dla kobiet.

Pod takim tytułem zapowiedziały programy radiowe w prasie audycję z Poznania na fali ogólnopolskiej na 19 sierpnia. Nic dziwnego, że w pensjonatach na letniśkach, gdzie 80 procent stanowią kobiety — ruch się uczynił o tej godzinie wokół głośnika, bo jak dotąd radio nie pokusiło się o próby wesołych audycji specjalnie dla kobiet, jakkolwiek byłoby to może warte dla eksperymentów — i dla autorsk.

Konstanty Troczyński.

„Protest” W. Bąka w teatrze wileńskim

Donosiliśmy już o wileńskim sukcesie sztuki znakomitego naszego poety

Z dnia

W miejskim błocie

Też to razy czytałem, słyszałem, ba nawet sam wypowiadałem słowa o „sile niespożytej, która drzemie w ludzie”. Przyzwyczajaliśmy się wszyscy do tego, że „chłop potęgą jest i basta”.

A jednak... Tak się życie dzwinnie układa, że pewne okoliczności w jak najbardziej niespodziewanej chwili każą nam niekiedy zmieniać jakiś pogląd, zupełnie, jakby się wydawało, już ustalony.

Nie dalej jak wczoraj spotkałem mnie całkiem podobny wypadek, z tym tylko zastrzeżeniem, że, zamiast zmieniać dotychczasowy pogląd, uległem wielkiemu oszolomieniu. Czytelnicy sami osądzą, czy oszolomienie to wypływa z nadwątłego u mnie systemu nerwowego, czy z przyczyn całkiem uzasadnionych nawet u najzdrowszego w świecie człowieka.

Jeśli uznasz Czytelniku, że nawet „najuczciwшему” może się zdarzyć zapomnienie, którego rezultatem jest pójście do bardzo podrzędnego lokalu dancingowego — to przyznam się otwarcie, że wczoraj właśnie takie przestępstwo popełniłem.

Towarzystwo moje składało się z 2-cho, powiedzmy, kolegów. Potoczyła się rozmowa na tematy przykre i mocno abstrakcyjne, jakie muszą zrodzić się w umysłach manjackich pesymistów pod wpływem kontaktu z płynem o mocy 45 proc. Ponieważ nie posiadaliśmy w zapasie dostatecznej ilości kruszcu, który by dał się zamienić na ciało płynne o wspomnianej mocy, więc o popadnięciu w pijacki bógostan nie mogło być nawet mowy. Temu właśnie należy przypisać fakt, że nie przytknęliśmy oczu na „towarzystwo”, które z właściwym nam Sarmatom rozmachem i „szykiem” wtoczyło się do lokalu.

„Towarzystwo” było prawie męskie. Mówię „prawie” nie dlatego, żebym wszedł w któryś z członków tej rozwinętej ekipy osobnika o nieskrystalizowanym obliczu płciowym a la Kubek-Kubkova.

Całkiem inna jest bowiem przyczyna obchodzącego nas tu ujęcie stylistyczne.

Paczka zawiarych „zawierała” w sobie... chłopca. Nie wiem, ile dokładnie mógł mieć lat, w każdym razie nie więcej niż 18. Gimnazjasta. Ubrany w mundur szkolny. Przyszedł z ojcem swym i ojca towarzyszącymi. Po wygładzie i sposobie bycia, prowadznie rozmowy itd. nawet „dziecko pijane we mgle” rozpoznałoby w nich wszystkich chłopów ze wsi.

Ojciec i towarzysze mocno już po pięćdziesiątce czuli się, widać, jeszcze krzepko.

Smarkacz za aprobatą rodziciela poczuł się już mężczyzną.

W rezultacie do stolika ich „wrzyfrnęły” nnet cztery „anioły”...

Co tu dłużej gadać po próżnicy o tym, co dalej się działo.

Pomóż mi, Drogi Czytelniku i oceń, czy dobrze uświadamiam sobie:

- 1) chłopci (teżyzna moralna, krzepa!?)
- 2) zabierają chłopca na nocną eskapadę i wbijają mu tym samym do głowy pogląd, że żona i rodzina nie może „prawdziwemu” chłopu wystarczyć,

3) patrzą z dumą i radością na dziecko swe, które zaczyna ... nurzać się w błocie.

Nie jestem pewien, czy właściwie potrafię wyciągnąć wnioski z opisanego zdarzenia.

Pewien natomiast jestem 100-procentowo, że zdarzenie to miało istotnie miejsce.

Program kongresu misyjnego

Ustalony już został program ogólnopolskiego kongresu misyjnego, który odbędzie się w Poznaniu w dniach 13 i 14 września br.

Program ten przedstawia się następująco:

Dnia 13 września odprawi J. E. Ks. Biskup Dymek nabożeństwo wstępne w Farze o godz. 11. — Kazanie wygłosi J. E. Ks. Biskup Okoniewski. Otwarcie Wystawy Misyjnej nastąpi w pawilonie 6. Targów Poznańskich o godz. 12 — otwarcie Ogólnopolskiego Kongresu Mi-

syjnego w sali reprezentacyjnej Targów Pozn. o godz. 12,15. O godz. 17ej odbędzie się manifestacja przy Pomniku Serca Pana Jezusa.

Dnia 14 września mszę św. w intencji misyj o godz. 8 odprawi J. E. Ks. Biskup-Nominat Zakrzewski. — Dalszy ciąg obrad w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Nabożeństwo końcowe w Farze o godz. 13-tej. Zebranie sekcyjne dla księży na Sali Koncertowej przy kościele św. Marcina (ul. św. Marcina 7/8 o godz. 19-tej.

Kondolencje inwalidów dla narodu słowackiego

Poznań, dnia 23. 8.

Wielkopolski zarząd okręgowy Związku Inwalidów Wojennych R. P. wysłał do redakcji „Slovak’a” w Bratysławie depeszę następującej treści: „Do głębi wzruszeni zgonem Wielkiego Wodza Narodu, śp. Ks. Hlinki — inwalidzi wojenni Wielkopolski — ślą na ręce Szanownej Redakcji, szczerze wyrazy żalu i współczucia dla Braci Słowaków oraz wierzą, że zgasy Mąż Stanu znajdzie godnych Siebie następców, którzy poprowadzą tak chlubnie zapoczątkowane i spełniane przez Niego dzieło, aż do zupełnego zrealizowania słusnych dążeń bratniego Narodu Słowackiego”.

Z procesu Sauszek contra dr K. Polakiewicz

W dalszym ciągu procesu o zniesławienie Sauszek c/a dr Polakiewicz, Puziewicz i Wolanin sąd przesłuchiwał drugiego osk. Puziewicza, który przyznał się, że umieścił te artykuły w „Głosie Gminy i Gromady Wiejskiej”. Uczynił to w interesie publicznym, chcąc napiętnować działalność Sauszka, która jego zdaniem była szkodliwa dla gminy. Informatorem redakcji był trzeci osk. Wolanin, kierownik szkoły.

Następnie po zeznaniach osk. Wolanina obydwie strony wniosły o powołanie całego szeregu nowych świadków.

Sąd postanowił sprawę odroczyć ze względu na zawity charakter sprawy i przekazać do rozpatrzenia trybunałowi z 3 sędziów.

Katastrofa kolejki podziemnej

Około 50 osób odniosło obrażenia

Nowy Jork, 23. 8. (PAT)

Nowojorska kolej podziemna była widownią katastrofy, w której około 50 osób odniosło rany. Jeden z pasażerów utracił życie.

Katastrofa wydarzyła się na stacji. Ex-

press niezatrzymujący się na wszystkich przystankach, wpadł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn na pociąg stojący na stacji. Jeden z wagonów został poważnie uszkodzony, w drugim wybuchł pożar.

Pociąg był wypełniony pasażerami, podążającymi do pracy.

Wizyta Regenta Węgier w Rzeszy



Regent Węgier, admirał Horthy, przechodzi w towarzystwie kanclerza Hitlera przed frontem kompanii honorowej.

54.739 bezrobotnych skierowano do pracy w czerwcu r.b.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wojewódzkie biura Funduszu Pracy i ich ekspozytury skierowały do pracy w miesiącu czerwcu r. b. ogółem 54.739 bezrobotnych, w tym 51.779 mężczyzn, i 2.960 kobiet.

W województwach centralnych skierowano do pracy (według podziału administracyjnego obowiązującego od dnia 1 kwietnia 1938 r.) 14.947 bezrobotnych (w tym w Warszawie 2.637), w woj. wschodnich 2.709 bezrobotnych, w zachodnich 25.452 (w tym na Śląsku 8.622) oraz w woj. południowych 11.631 osób.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę robotników przemysłowych 51.850 (w tym górniczy 1.977, hutnicy 370, metalowcy 2.415, włókiennicy 387, robotnicy budowlani 4.361, inne zawody 2.690, nie wykazu-

jący zawodu 39.670), na robotników rolnych 443, na innych robotników poza młodocianymi 611, na młodocianych 552, oraz na pracowników umysłowych 1.283.

W czerwcu r. b. na roboty publiczne finansowane przez Fundusz Pracy skierowano ogółem 15.332 robotników, na inne roboty publiczne 23.417 osób, do pozostałych rodzajów zatrudnienia skierowano łącznie w czerwcu r. b. 15.990 osób.

Złóża surowcowe w COP.

W południowej partii Gór Świętokrzyskich prowadzone są obecnie intensywne poszukiwania ropy naftowej. Próbnе wiercenie zaczęto również w widłach Wisły i Sanu. Zdaniem fachowców mają one przynieść pozytywne rezultaty.

W Nowym Ujkowie, na terenach bo-

gatyh w złoża rudy ołowianej uruchomiony zostanie w najbliższym czasie szyb, który zatrudni kilkuset robotników. (ISKRA)

Projekty statutów cechowych

Na odbytym ostatnio w Warszawie posiedzeniu komisji międzyzbowej przed stawicielei samorządu gospodarczego rzemiosła uchwalono przesłać projekty statutów cechowych do izb rzemieślniczych. Projekty te opracowane były przez związek izb, w związku z nowelizacją prawa przemysłowego. Opinie poszczególnych izb rzemieślniczych mają być przesłane związkowi, który na tej podstawie opracuje wzorowe statuty cechów. (ISKRA)

Kongres polskich techników

W dniach 11 do 13 listopada rb. odbędzie się w Warszawie kongres techników.

Celem kongresu ma być realizacja planów państwowych w zakresie problemów gospodarczych, w szczególności omawiane będą zagadnienia ogospodarczo - społeczne i gospodarczo - organizacyjne.

Organizatorem kongresu techników będzie naczelna organizacja stowarzyszeń techników oraz grono zaproszonych ekonomistów. (ISKRA)

70 pociągów na zjazd K. S. M. M.

Agencja Kabel donosi: Z okazji zjazdu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w dniach 24 i 25 września w Częstochowie, uruchomione zostaną z całej Polski staraniem Ligi Popierania Turystyki pociągi popularne w liczbie około 70. Pociągi te przewiozą do Częstochowy blisko 70.000 członków Stowarzyszenia.

Pertraktacje przemysłu z U.S.A.

Polski przemysł włókienniczy prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie uzyskania pierwszych zamówień na dostawę wyrobów bawełnianych do Stanów Zjednoczonych A. P. Dotychczasowe rozmowy na temat nie dały jeszcze rezultatu. Możliwość wywozu naszych wyrobów bawełnianych do U. S. A., oceniane są raczej skromnie ze względu na wysokie bariery celne.

Brak pieniędzy na wojnę

Wczoraj rozpoczęła się w całej Japonii subskrypcja nowej wielkiej pożyczki wewnętrznej. Wysokość subskrypcji ustalono na 397 miln. yen. Oprocentowa nie wynosi 3,5 proc. Zawiadomienia o pożyczce określają wyraźnie, iż chodzi tu o pożyczkę wojenną w związku z „konfliktem” z Chinami.

Chleb dla swoich

W powiatowym mieście C. O. P. potrzebny skład żelaza. Lokal jest.

W kuracyjnym miasteczku jednego z województw południowych brak polskiej apteki, zegarmistrza, większego składu kolonialnego.

W większym mieście powiatowym woj. lwowskiego potrzeba składu obuwia i zegarmistrza.

W 15 tys. mieście powiatowym woj. stanisławowskiego brak polskiego składu żelaza, konfekcji, obuwia, bławatów i galanterii oraz czapnika.

W powiatowym mieście woj. lwowskiego potrzebny fachowiec do zorganizowania przy Towarzystwie Rolniczym składu żelaza.

W większym powiatowym mieście woj. białostockiego potrzeba składu naczyń kuchennych, szkła, fajansu itp.

W powiatowym mieście woj. warszawskiego potrzeba hurtowni kolonialnej, składu skór i przyborów szewskich oraz składnicy drzewa. (Miejscowi mogą przystąpić z udziałami).

W 24 tys. mieście (garnizon) jednego z woj. wschodnich nie ma Polaka dentysty-lekarza, składu konfekcji, szkła i naczyń kuchennych, galanterii, kapeluszy, czapek oraz drogerii.

Informacji udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10-14



TO GODŁO

JEST ZNAKIEM

ŚWIADOMEJ WALKI

O POLSKI HANDEL.

KUPOJ TAM, GDZIE

TO GODŁO WIDZISZ

Dnia 22 sierpnia 1938 r. zasnął w Panu

s. † p.

Inż. FELIKS GAŚIEWSKI**Dyrektor Zakładów Doświadczalnych Pomorskiej Izby Rolniczej w Starym Brześciu**

W Zmarłym straciło rolnictwo polskie wybitnego naukowca doświadczalnika, Ziemia Kujawska dzielnego i oddanego sobie przewodnika społecznika, a Izba Rolnicza niestrudzonego Kierownika Zakładów Doświadczalnych.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 25 sierpnia w Toruniu.

Pomorska Izba Rolnicza.

Wycieczka lekarzy P.K.P. Prywatne Gimnazjum Żeńskie w zdrojowisku Wieniec

W odległości 7 km od Włocławka na piaszczystym i dobrze zalęśnionym terenie, gdzie niepodzielnie króluje sosna, powoli i systematycznie rozwija się zdrojowisko Wieniec, przez niektórych nazywane kujawskimi puszczanami.

Ważny ten ośrodek dla zdrowia ludzkiego, bogaty w źródło siarkowe, przez długi czas nie był należycie doceniany i eksploatowany. Z chwilą przejścia zdrojowiska przez związek somorządowy pow. włocławskiego sytuacja zmieniła się. Nowi właściciele z ogromnym nakładem sił i zawodów przystąpili do prac, które przeobrażają nieustannie Wieniec w zdrojowisko, mogące skutecznie konkurować z innymi podobnymi w kraju i za granicą.

Tu i tam wśród wysmukłych sosen widnieją wspaniałe domki wille, nowoczesnie urządzone hotele pensjonaty, najrozmaitsze kioski, a wśród nich piękna drewniana kapliczka oraz będący w budowie nowoczesny wspaniały gmach kąpielowy. Budowle połączone ze sobą 18-metrowe jezdnie o gładkiej nawierzchni, zwiążę w jedną całość w środku uzdrowiska położony i starannie utrzymany park.

Wyrastające obok Włocławka uzdrowisko Wieniec ma dziś wszelkie dane ku wielkiej przyszłości, bowiem coraz więcej mówi się o nim w kołach lekarskich, coraz więcej przyjeżdża tu w sezonie, który trwa od wczesnej wiosny aż do 15 października, kuracjuszy z najdalszych zakątków Rzplitej na zapewniony wypoczynek fizyczny i umysłowy.

Całkowitym dowodem dużego zainteresowania zdrojowiskiem Wieniec oraz otwartym i zrozumiałym stosunkiem fachowców w stosunku do działalności źródeł siarkowych w różnych schorzeniach u dzieci i dorosłych niech będzie fakt zwiedzenia zdrojowiska przez grono lekarzy P.K.P. dyrekcji warszawskiej i pomorskiej.

W wycieczce lekarskiej z wielu miast bliższych i dalszych przyjęli udział specjaliści Centralnej Poradni Lekarskiej P.K.P., znakomici specjaliści w dziedzinie balneologii i laryngologii i td. Między innymi obecni byli pp. dr. Wacław Gronowski, kierownik Centralnej Poradni Lekarskiej P.K.P., dr. Konrad Okolski, dyr. szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, dr. Edmund Boczkowski, dyr. Zakładu Leczniczego P.K.P. w Aleksandrowie

Kuj., dr. Stanisław Makowski, rejonowy lekarz I-szej klasy, niezmordowany społecznik na niwie lekarskiej, pracujący bez rozgłosu dla dobra ogólnego, inicjator wycieczki pp. lekarzy do Wienca, mgr. Zygmunt Pliszczynski, kierownik Centralnej Apteki P.K.P. w Warszawie, dr. Stefan Łysakowski, wice-naczelnik lekarz miejskiej pomocy w Warszawie, dr. Piotr Macewicz, współpracownik czasopisma „Lekarz Kolejowy” i autor wielu dzieł lekarskich, dr. Jerzy Żeliszewski, lekarz konsultant warszawskiej dyrekcji kolejowej, dr. Boroszewski z Łodzi i wielu innych. Włocławek reprezentowali pp. lekarze: dr. Godlewski, Osmoński i Leśniewski.

Przybyłych gości powitał w Wieniu p. dyr. Teodor Nowicki w zastępstwie p. starosty powiatowego inż. Czesława Gajzlera, przebywającego na urlopie, a następnie w krótkich słowach omówił poczynania Zarządu Zdrojowiska, w końcu wyraził nadzieję, że pp. lekarze przychylnie ustosunkują się do nowopowstającego zdrojowiska Wienca.

Po referacie lekarza zdrojowiskiego p. dr. Leśniewskiego o skuteczności działania wód siarczano-wapiennych na różne schorzenia ludzkie, goście zwiedzili zdrojowisko, wyrażając się o nim z dużym uznaniem. Wyjaśnień udzielał p. dyr. Nowicki i p. inż. Smolka.

Po wspólnym śniadaniu w nowoczesnie urządzonego hotelu pensjonacie p. Siwka pp. lekarze powrócili do Włocławka, skąd wieczorem wyjechali do swych siedzib.

Praca naszej poczty

W miesiącu lipcu r. b. z Obwodowego Hrzędu Poczтового we Włocławku było nadanych i wysłanych: zwykłych przesyłek listowych 362870 szt., poleconych 10233 szt., listów wartościowych 133 szt., paczek: z podaną wartością 61 szt., bez podanej wartości 3759 szt., przesyłek za pobraniem 1287, zleceń pocztowych 1056 szt., przekazów pocztowych i telegraficznych 6237 szt., na sumę 495325 zł., czasopism: dzienników 6085, tygodników 22697, abonentów telefonicznych 654, przeprowadzonych rozmów telefonicznych 10636, telegramów

Włocławku od półrocza będzie uruchomione

Onegdaj w sali wydziału powiatowego we Włocławku przy ul. 3-go Maja odbyło się zebranie rodzicielskie, na którym inż. Sokołowski w imieniu Komitetu Organizacyjnego złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności w sprawie utworzenia we Włocławku prywatnego gimnazjum dla dziewcząt.

Według istniejących przepisów oraz zbyt wielkich trudności przy wynalezieniu odpowiedniego lokalu sprawa otwarcia gimnazjum została odroczone do 1-go stycznia 1938 roku.

Powołany Komitet, w skład którego wchodzi pp. inż. Sokołowski, mgr. Meister, d-wa Miklaszewski, Ozminkowski, prof. Błędowski i Rękawek, stosownie do uchwały zebrania rodzicielskiego prace około uruchomienia gimnazjum będzie kontynuować w dalszym ciągu tak, aby od półrocza ta niezmiernie ważna placówka szkolna we Włocławku została uruchomiona stosownie do istniejących przepisów o zakładaniu i utrzymaniu prywatnych szkół.

Na zebraniu tym uchwalono sta-

Młodzież na F. O. N.

Dzieci kl. 7 publicznej szkoły powszechnej III-go stopnia w Zgłowięczce, pow. włocławskiego, złożyły na F. O. N. zł. 8 (osiem),

tut projektowanego gimnazjum żeńskiego we Włocławku oraz podpisano memoriał w tej sprawie pod adresem władz szkolnych.

Obradom przewodniczył p. inż. Kossowski.

Osobiste

Kierownik Eksp. Woj. Biura Funduszu Pracy p. Wacław Raczek, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął swoje urzędowanie.

Uwaga, Podoficerowie Rezerwy!

W najbliższych tygodniach nasze miasto gościć będzie w swoich murach Komendy Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. z terenu Wielkiego Pomorza. Podoficerowie zamieszkali na tujejszym terenie czynią ze swej strony na przyjazd Komend Kół O.Z. P.R. przygotowani. Ambicją każdego podoficera rezerwy zam. we Włocławku i okolicy winno być to, by do czasu przyjazdu Komend Kół O.Z.P.R. zorganizować się w jedno potężne Koło Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP. Do tej zaszczytnej służby społecznej dla Państwa Polskiego zgłosiła samorzutnie swój akces dość liczna bracia podoficerska. Zgłoszenia do Ogólnego Związ-

Nowe władze Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku

Nowy Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku ukonstytuował się jak następuje: — prezes p. Tadeusz Gutowski; wiceprezesa — pp. Stefan Kwitliński i Leon Hanuszkiewicz; skarbnik — p. Stanisław Ozminkowski; sekretarz — p. Kazimierz Łukomski; gospodarze — pp. Feliks Różański i Józef Dukland; bibliotekarz — p. Kazimierz Morawski; członek Zarządu — V. cat.



ku Podoficerów Rezerwy R. P. wszystkich podoficerów i starszych żołnierzy zaliczonych do rezerwy Wojska Polskiego — do czasu zwołania organizacyjnego Zebrania, które na mocy statutu wyłoni Zarząd i Komenda — przyjmuje p. Wincenty Kapuściński, Włocławek, Cyganka 21/23 w godzinach od 19-ej do 21-ej.

Koledzy Podoficerowie Rezerwy! Niech zew ten będzie dla was egzaminem, że włocławscy podoficerowie rezerwy wszystkich stanów i zawodów są sprawni i gotowi do wszelkich ofiar na rzecz Państwa Polskiego. Za tym do czynu — na front pracy podoficerskiej.

Sygnatura: Km. III 492/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku III rewiru Kazimierz Podezaski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Reymonta Nr. 35, na podstawie art 604 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1938 r. o godz. 9 w Lubieńcu, gm. Chodecz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Guzińskiego, składających się z 4 koni cugowych, oszacowanych na łączną sumę zł 2.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: K. PODCZASKI.

Włocławek, dnia 23 sierpnia 1938 r.